

The background of the entire page is a light gray film strip that curves diagonally from the top left towards the bottom right. The film strip contains several frames showing historical black and white photographs. One frame at the top left shows a group of people, possibly a family, in a room. Another frame in the middle shows a person sitting at a desk. A third frame at the bottom shows a person standing. The film strip has sprocket holes visible along its edges.

MY mośinianie

przeszłość
i
teraźniejszość

Szanowni Państwo,

od początku 1943 roku mieszkańcy Mosiny byli ofiarami masowych aresztowań dokonywanych przez miejscową niemiecką żandarmerię. Okupant, głównie w oparciu o fałszywe oskarżenia, postawił sobie za cel bezwzględne rozprawienie się z Polakami, nazywanymi „terrorystami” działającymi na szkodę Niemców. Zwieńczeniem tych tragicznych wydarzeń stała się tzw. akcja odwetowa, której kulminacyjnym punktem był 10 IX 1943 r. Podczas jej trwania, na zasadzie odpowiedzialności zbiorowej, wolność utraciły osoby związane więzami krwi z aresztowanymi we wcześniejszych miesiącach mosinianami. Wśród zatrzymanych znalazły się dzieci – również te najmłodsze, poniżej roku.

Przygotowana przez Muzeum Dzieci Polskich – ofiar totalitaryzmu wystawa niesie ze sobą dwojakie przesłanie. Z jednej strony ma na celu upamiętnienie młodych mosinian, którzy w okresie dzieciństwa zamiast cieszyć się beztrudną, każdego dnia mierzyli się z lękiem, cierpieniem i stratą wszystkiego, co cenne. Z drugiej – pokazuje nierozzerwalny związek między przeszłością a teraźniejszością. To właśnie te wydarzenia stały się przyczynkiem do ustanowienia dnia 10 września Narodowym Dniem Polskich Dzieci Wojny. W roku 2025 obchodzimy go po raz trzeci.

Poświęćmy więc chwilę na refleksję o losach najmłodszych uczestników wojny, których z roku na rok jest coraz mniej wśród nas. Nie pozwólmy, aby pamięć o nich oraz o ich doświadczeniach odeszła wraz z nimi.

Dyrektor i pracownicy
Muzeum Dzieci Polskich – ofiar totalitaryzmu

MOSINA

W czasie okupacji

„Po mamę przyszedł w nocy”



Mosina to jedno z najstarszych miast Wielkopolski. Oddziały niemieckie wkroczyły do miasta 9 IX 1939 r. Pierwsza publiczna egzekucja odbyła się tam 20 X 1939 r., kiedy w ramach operacji Tannenberg, po fikcyjnym procesie, rozstrzelanych zostało 15 mieszkańców. Szacuje się, że podczas wojny wysiedlono stamtąd blisko 60 rodzin, a ponad pół tysiąca osób aresztowano i osadzono w obozach koncentracyjnych. Wiele z nich zginęło. Niemiecka okupacja miasta zakończyła się 25 I 1945 r. wkroczeniem Armii Czerwonej.

Wojenna zawierucha nie oszczędziła najmłodszych. Jednym z najboleśniejszych wątków tamtego czasu jest opowieść o kilkudziesięciorgu mosińskich dzieciach aresztowanych we wrześniu 1943 r., których losy w większości splotły się z obozem dla polskich dzieci w Łodzi.

Źródło cytatu:

notacja Bohdana Kończaka, ur. 1935 r. (Muzeum Dzieci Polskich – ofiar totalitaryzmu).

Źródła zdjęć:

mapa Mosiny i okolic (Biblioteka Narodowa),

Moschin Marktplatz, Hotel Silberstein (Biblioteka Narodowa),

północna część rynku w Mosinie (Biblioteka Uniwersytecka w Poznaniu),

pomnik na placu 20 Października w Mosinie i herb Mosiny, fot. Andrzej Janicki (Muzeum Dzieci Polskich - ofiar totalitaryzmu).

W e wrześniu 1939 r., wraz z wkroczeniem wojsk niemieckich na teren Polski, rozpoczęła się trwająca sześć lat okupacja, naznaczona brutalnością dwóch totalitarnych reżimów. Odzyskana zaledwie dwie dekady wcześniej niepodległość została ponownie utracona, a ziemie polskie – po raz kolejny – podzielone między wrogie mocarstwa. Już od pierwszych dni wojny pozycja Niemców na terenie okupowanej Wielkopolski stopniowo się umacniała – poczynając od przejmowania funkcji administracyjnych, na zmianie nazw ulic kończąc. Utworzony w październiku 1939 r. tzw. „Kraj Warty” (niem. Reichsgau Wartheland) miał stać się „wzorcowym okręgiem”. W oczach namiestnika Rzeszy, Arthura Greisera, Polacy byli jedynie „służącymi” a z czasem mieli zostać całkowicie wyeliminowani z tego terenu, by stworzyć przestrzeń do życia dla osadników niemieckich. Jednocześnie od pierwszych dni wojny ludność zajętej przez nazistów Polski traktowana była jak element wrogi i podejrzany, który należało kontrolować i jeśli zajdzie potrzeba – zlikwidować.



Naziści stosowali szereg metod, by osiągnąć wyznaczone cele. Już w czasie kampanii wrześniowej dochodziło do masowych aresztowań a następnie egzekucji w ramach „Operacji Tannenberg”. Wolność i życie tracili głównie intelektualiści oraz działacze niepodległościowi, uznani przez okupanta za „zagrożenie”. W późniejszym czasie Wielkopolanie stawali się także ofiarami przesiedleń i masowych, planowanych aresztowań, mających w tłumaczeniu nazistów charakter „prewencyjny”. Ta zorganizowana akcja nie ominęła również mieszkańców podpoznańskiej Mosiny. Początkowo oskarżano ich o nielegalny kolportaż ulotek i gazet o treściach antyniemieckich, w późniejszym czasie również o przyczynienie się do zgónów miejscowych Niemców oraz należących do nich zwierząt.

Na skutek prowadzonego przez mosińską żandarmerię śledztwa, między styczniem a kwietniem 1943 r. doszło do trzech masowych aresztowań na skutek których wolność utraciło ponad 120 osób. Podejrzanych przewożono do Poznania, gdzie najpierw trafiali na przesłuchania do siedziby Gestapo w dawnym Domu Żołnierza, następnie do Fortu VII. Osoby, którym udowodniono działalność na szkodę Rzeszy, najczęściej na podstawie fałszywych przesłanek, skazywano na karę śmierci lub wywózkę do obozów.

SPRAWA MOSIŃSKA

„Nie wiem co było powodem aresztowania moich rodziców”

Na początku roku 1943 światło dzienne ujrzał raport Hermanna Beukenbuscha - szefa Posterunku Żandarmerii w Mosinie. Pismo to stało się przyczynkiem do rozpoczęcia śledztwa, którego celem było wykrycie tajnej organizacji sabotażowej na terenie miasta. Między styczniem a kwietniem doszło do masowych aresztowań mosinian. Akcja nazistów uderzyła przede wszystkim w miejscową inteligencję – w nauczycieli, prawników, lekarzy i położone. Mieszkańców oskarżono nie tylko o nielegalną działalność konspiracyjną, ale również uśmiercanie miejscowej „niemieckiej elity” i należących do Niemców zwierząt.

Podobne śledztwo toczyło się na terenie Poznania i dotyczyło członków grupy konspiracyjnej doktora Franciszka Witaszka, szefa Związku Odwetu ZWZ, wobec których stawiano tożsame zarzuty. Na podstawie wyroków wydanych przez Sądy Doraźne zdekonspirowani skazywani byli na karę śmierci lub zesłanie do obozów koncentracyjnych.

We wrześniu 1943 r. doszło w Mosinie do „akcji odwetowej” czyli kolejnej fali aresztowań. Jej ofiarami stały się rodziny tych, których wcześniej oskarżono i zabito lub wywieziono. Tym razem Niemcy nie oszczędzili nikogo – w ramach „sprawy mosińskiej” zabrane z domów zostały także dzieci.



Źródło cytatu: OKŚZpNP, Protokół przesłuchania świadka Domiceli Janaszek z d. Grenda, 1970 r., S.36.2019.Zn, t. VI, k. 1187.

Źródła zdjęć:

rynek w Mosinie, południowa część (Biblioteka Uniwersytecka w Poznaniu),

rynek w Mosinie, widok na zachodnią pierzeję (Biblioteka Uniwersytecka w Poznaniu),

rynek w Mosinie w roku 1941 (Galeria Sztuki w Mosinie),

budynek magistratu w Mosinie (Biblioteka Uniwersytecka w Poznaniu).

Zatrzymanie i aresztowanie osób oskarżonych o działalność sabotażową stanowiło dopiero początek drogi, której kres oznaczał dla większości z nich wieloletnie uwięzienie lub śmierć. W kontekście prześladowań i systematycznego wyniszczania Polaków, zarówno dorosłych, jak i młodzieży powyżej 16. roku życia, na mapie Wielkopolski wyróżniają się trzy miejsca.

Dom Żołnierza im. Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego (Poznań obecnie ul. Niezlomnych 1) oddany do użytku w marcu 1939 r. W październiku tegoż roku stał się siedzibą niemieckiej policji bezpieczeństwa (Sipo), następnie placówką Gestapo. Piwnice zaadaptowano na cele więzienne. Ze względu na brutalne metody stosowane przez Niemców podczas przesłuchań, miejsce to budziło wśród Wielkopolan grozę. Pod koniec wojny gmach został całkowicie zniszczony, odbudowano go w latach 50.

Fort VII (Poznań obecnie al. Polska) powstał w miejscu dawnego Fortu Colomby. W czasie wojny kilka razy zmieniano jego przeznaczenie. Funkcjonował jako więzienie, następnie przekształcono go w „obóz koncentracyjny Poznań”, ostatecznie w obóz przejściowy. Trafiali tam więźniowie po przesłuchaniach przeprowadzanych w Domu Żołnierza. Osadzonych poddawano torturom i szykanom. Do dziś nie ustalono dokładnej liczby ofiar – szacuje się, że życie straciło tam ok. 500 osób. Fort zakończył działalność w kwietniu 1944 r.

Obóz w Żabikowie, podobnie jak Fort VII, w czasie swojego istnienia pełnił różne funkcje – obozu przejściowego, więzienia śledczego i obozu pracy. Pierwszy etap budowy zakończył się na początku 1943 r., a już w listopadzie przywieziono tam pierwszy transport więźniów z Poznania. Po likwidacji tamtejszego więzienia w kwietniu 1944r., przeniesiono jego działalność na teren Żabikowa i połączono z obozem pracy wychowawczej. Po tej zmianie kompleks funkcjonował jako Więzienie Policji Bezpieczeństwa i Wychowawczy Obóz Pracy Poznań-Junikowo. W styczniu 1945 r. podczas ewakuacji, został podpalony.



Źródło zdjęcia: Obóz w Żabikowie w 1945 r., fot. Władysław Kinitz (Muzeum Martyrologiczne w Żabikowie).

UTRACONA MŁODOŚĆ

nastoletni więźniowie

Na skutek bezwzględnej polityki nazistów, nastolatki, którzy ukończyli 16. rok życia, traktowani byli jak dorośli. Stojąca u progu dorosłości mosińska młodzież swoje najpiękniejsze lata spędziła w celach więzień lub za obozowymi drutami. Dla niektórych z nich życie zakończyło się zanim zdążyło się rozpocząć.

Wśród aresztowanych w 1943 r. nastolatków z Mosiny, którzy ukończyli 16 lat znaleźli się:

Stanisława Adamczyk (17 l.) zginęła 21.04.1944 r. w KL Auschwitz
Bożena Cieślewicz (16 l.) przeżyła
Zofia Figlerowicz (17 l.) przeżyła
Józef Hoppe (16 l.) zginął po wywiezieniu z Fortu VII
Stanisław Jankowski (17 l.) zginął w maju 1944 r. w KL Gusen
Łucja Kozłicka (16 l.) zginęła 02.01.1944 r. w KL Auschwitz
Bogumił Kukucki (17 l.) przeżył
Felicja Kukucka (16 l.) zginęła 12.01.1944 r.
Jarosław Litke (16 l.) przeżył
Irena Muszyńska (16 l.) przeżyła
Witalis Namysł (16 l.) przeżył
Felix Pawlak (17 l.) przeżył
Rajmund Papież (17 l.) przeżył
Irena Śliwińska (16 l.) zginęła 22.12.1943 r. w KL Auschwitz
Irena Tomowiak (16 l.) zginęła 16.06.1944 r. w KL Auschwitz
Ludwika Urbanek (16 l.) przeżyła
Edward Vogt (17 l.) przeżył

Źródła zdjęć:

uczniowie szkoły powszechnej w Mosinie zbierają surowce wtórne w celu uzyskania pieniędzy na fundusz Obrony Narodowej (Narodowe Archiwum Cyfrowe),

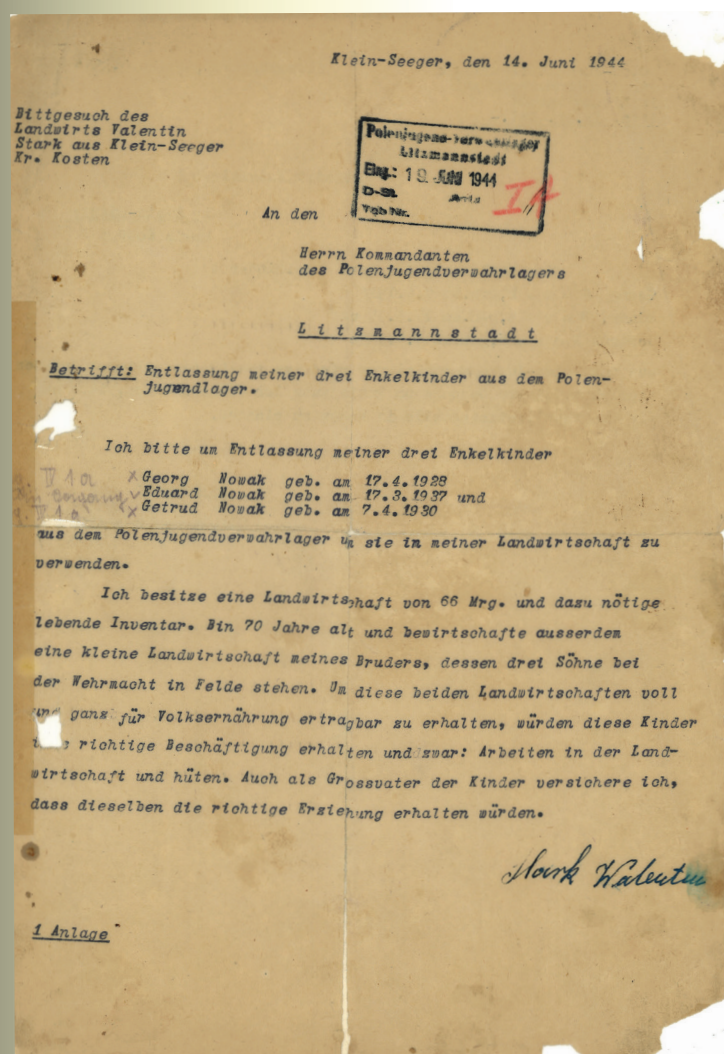
stacja kolejowa w Mosinie 1940 r. (Galeria Sztuki w Mosinie),

rynek w Mosinie, widok na wschodnią pierzeję (Biblioteka Uniwersytecka w Poznaniu),

pomnik na placu 20 Października w Mosinie, fot. Andrzej Janicki (Muzeum Dzieci Polskich – ofiar totalitaryzmu).

Jedne dzieci zabrano z domów, inne – tak jak 13-letniego Zygmunta Bolewskiego – z ulicy. Zanim to nastąpiło, widział, jak aresztowano rodziców i starsze rodzeństwo. Z pewnością zdawał sobie sprawę, że swego trudnego położenia. Młodsze dzieci nie miały świadomości co się z nimi stanie. Żyły opowieścią tworzoną przez dorosłych. Tamtego wrześniowego dnia bracia Kończak – 8-letni Bohdan i o rok od niego młodszy Ireneusz – obudzili się w pustym domu, bez rodziców. Wsparcia dzieciom udzieliła sąsiadka, która próbując uspokoić chłopców, zataiła prawdę, mówiąc, że mama pojechała do Poznania i niebawem wróci.

Sala widowiska w Mosinie była punktem zbornym, do którego przyprowadzano najmłodszych z całej miejscowości. To co zobaczyły w tym miejscu pogłębiało ich przerażenie. Kilkadziesiąt dzieci w różnym wieku, w tym niemowlęta. Wokół obcy dorośli, zawieszający na ich szyjach kartki z danymi osobowymi. Lęk i tęsknota za bliskimi, wypowiedana przez zapłakanych najmłodszych i przemilczana przez młodzież, która wiedziała, że bliscy po nich nie wrócą.



Z Mosiny do Poznania i dalej do Łodzi. Niemieckie opiekunki, towarzyszące dzieciom w transporcie, chcąc je uspokoić, mówiły im, że jadą do swoich mam. W czasie podróży nikomu nie podano ani wody, ani pożywienia. Dziecięce nadzieje zostały rozwiane po zmroku na dworcu Łódź Kaliska. Na dzieci, zamiast bliskich, czekali uzbrojeni esesmani z biczami w rękach, w asyście psów. Gabriela Jeżewicz wspominała po latach, że dziecięcy transport został podzielony na dwie grupy wiekowe, a młodzież załadowano na kryty brezentem samochód ciężarowy.

Tak przyjazd do obozu po latach wspomina Jan Kałan: „Nazajutrz przyszła moja kolej [dzień wcześniej aresztowano rodziców i brata Edmunda]. Jako 9-letniego chłopca przyprowadzono mnie na policję, gdzie po założeniu kartki z papierowym sznurkiem na szyję, na której były wypisane moje skromne personalia, załadowano mnie wraz z około 60 dziećmi na samochody ciężarowe i wywieziono na gestapo do Poznania, skąd po krótkim postoju zawieźli nas na dworzec, a potem pociągiem do Łodzi. Kiedy samochód, na którym jechałem, zatrzymał się przed dużą drewnianą bramą, zrozumiałem wszystko – «Polen Jugendverwahrlager in Litzmannstadt»”.

ARESztOWANIA

noc, której nie można zapomnieć

„Akcja w Mosinie trwa nadal. Dzisiejszej nocy aresztowano 156 osób. Dzisiaj ma być jeszcze aresztowanych 60 dzieci”.

Meldunek wachmistrza Hermanna Beukenbuscha z posterunku żandarmerii w Mosinie do Powiatowej Komendy Żandarmerii w Śremie z dnia 10 IX 1943 r.

„Rozstanie z rodzicami i pozostawienie mnie samego w domu było okropne”.

Kazimierz Cieślewicz (w dniu aresztowania 13 I.)

„... oderwanie mojej matki ode mnie to był moment, w którym nie mogłem się długo uspokoić, bo matka żegnając się ze mną była pchnięta i kopnięta, aż upadła na twarz, a mnie nie było już wolno się odwrócić i wołać mamó”.

Czesław Jarnot (w dniu aresztowania 13 I.)

W wyniku akcji odwetowej ojcowie trafili do niewoli w pierwszej połowie 1943 r. Większość dzieci została aresztowana w dramatycznych okolicznościach w piątek 10 września tegoż roku. Nocą zabrano ich matki, pełnoletnie rodzeństwo i resztę najbliższych. Rano zaprowadzono je do sali widowiskowej w Mosinie. Na dziecięcych szyjach zawisły kartoniki z imionami, nazwiskami i datami urodzenia. Małych więźniów z mosińskiego rynku przewieziono do siedziby Gestapo w Domu Żołnierza w Poznaniu, a następnie na dworzec kolejowy Zachodni. Większość wagonami pasażerskimi dotarła nocą z 10 na 11 września 1943 r. do Łodzi (wówczas Litmannstadt). Z dworca Łódź Kaliska ciężarówkami zabrano je do obozu dla polskich dzieci przy ul. Przemysłowej. Po zamknięciu obozowej bramy stali się więźniami o statusie „polnischen Terroristenkinder” (dzieci polskich terrorystów). Stanowiły grupę więźniów politycznych, choć najmłodszy spośród nich – Marek Zakrzewski – miał zaledwie 2 lata i 3 miesiące.

Źródła cytatów:

Położenie ludności polskiej w kraju Warty 1939-1945. Dokumenty niemieckie, wybór i tłumaczenie Cz. Łuczak, Poznań 1987 r., s. 115, AIPN, List Kazimierza Cieślewicza do Józefa Witkowskiego, 1969 r., GK 165/379, t. 2, k. 99, AIPN, List Czesława Jarnota do Józefa Witkowskiego, 1969 r., GK 165/379, t. 5, k. 62.

Źródła zdjęć:

transport dzieci do obozu przy ul. Przemysłowej (Instytut Pamięci Narodowej),
fotografia z kartoteki Kazimierza Cieślewicza (Galeria Sztuki w Mosinie),
apel w obozie (Instytut Pamięci Narodowej),
apel nowych więźniów (Instytut Pamięci Narodowej),
Kazimierz Cieślewicz przed aresztowaniem (zbiory rodziny Pinkowskich).



Dzieci i młodzież od 2. do 16. roku życia w większości trafiły do Polen-Jugendverwahrlager (PJVL), potocznie nazywanego obozem na Przemysłowej w Łodzi. Najmłodsze z nich umieszczono w przedwojennym sierocińcu na poznańskiej Śródce.



W zarządzeniu Heinricha Himmlera, Reichsführera SS i szefa niemieckiej policji, z 1941 r. pojawiła się sugestia dotycząca osadzenia „młodocianych polskich przestępców” w obozach. Decyzję tę uzasadniano rzekomym „poważnym zaniedbaniem” młodych Polaków i wynikającą z tego koniecznością izolowania ich od młodzieży niemieckiej. Wolność mogło utracić każde polskie dziecko. Zarzuty stawiane przez Kripo dotyczyły pospolitych przestępstw, przedstawianych w lakoniczny sposób: kradzieże, włamania lub bójki. Jednym z najczęściej pojawiających się oskarżeń było włóczęgostwo. Z prawnego punktu widzenia były one bezwartościowe – nie wynikało z nich w jakich okolicznościach doszło do przestępstwa, czy jaki był rozmiar ewentualnych szkód. „Zaniedbanie”, na które powoływali się niemieccy urzędnicy, było wynikiem polityki prowadzonej przez III Rzeszę, z jednej strony - uśmiercania, wywożenia na roboty przymusowe, czy osadzania dorosłych w obozach koncentracyjnych, a z drugiej strony - zamykania polskich szkół. Więźniami obozu było również potomstwo osób zaangażowanych w ruch oporu lub tych, które nie podpisały volkslisty.

Obóz na Przemysłowej utworzony został na polecenie Głównego Urzędu Bezpieczeństwa Rzeszy w dniu 1 XII 1942 r. na terenie wyodrębnionym z łódzkiego getta. Pierwszy transport więźniów miał miejsce niespełna dwa tygodnie później. Komendantem PJVL został Camillo Ehrlich – szef Kripo w okupowanej Łodzi. Funkcję kierownika obozu sprawował początkowo Heinrich Fuge, który następnie objął nadzór nad filią w Dzierżąnej. Następcą H. Fugego był Arno Wruck, a po nim Karl Enders. Struktura organizacyjna składała się z sześciu oddziałów zajmujących się różnorodnymi obszarami funkcjonowania obozu – przyjmowaniem więźniów, administracją i księgowością, porządkiem czy kwestiami sanitarnymi.

Przez przeszło 25 miesięcy funkcjonowania obozu, dzieci żyły w reżimie, w którym czas dzielono pomiędzy wyczerpującą pracę, niezaspokajające głodu posiłki i nieprzynoszący odpoczynku sen. Niepokój w obozowej codzienności wywoływało również widmo kar cielesnych, otrzymywanych za najmniejsze przewinienia. W tych trudnych warunkach więźniowie podejmowali jednak wysiłki, aby zorganizować dodatkową porcję pożywienia lub ciepłą odzież, a także by uniknąć kar za niewyrobienie narzuconej normy. Obóz zakończył funkcjonowanie 18 I 1945 r., a następnego dnia do Łodzi wkroczyła Armia Czerwona.



Źródła zdjęć: Budynek komendantury obozu, fot. Renata Borowska (Muzeum Dzieci Polskich – ofiar totalitaryzmu; Heinrich Himmler, szef policji i SS w III Rzeszy. Fotografia portretowa wykonana z okazji 40-tej rocznicy urodzin (Narodowe Archiwum Cyfrowe).

MOSIŃSKIE dzieci

Wykaz dzieci i młodzieży poniżej 16. roku życia z gminy Mosina aresztowanych w 1943 r.:



Donata Adamczyk (13 l.)
 Zenon Bolewski (12 l.)
 Kazimierz Cieślewicz (13 l.)
 Siostry Maria (15 l.), Józefa (14 l.) i Czesława (11 l.) Czechowskie
 Rodzeństwo Leon (14 l.) i Maria (5 l.) Gierszolowie
 Rodzeństwo Eugeniusz (15 l.), Jerzy (14 l.), Urszula (10 l.)
 i Domicela (6 l.) Grendowie
 Bliźnięta Jadwiga i Tadeusz Heigelmannowie (11 l.)
 Rodzeństwo Teresa (14 l.) i Aleksander (12 l.) Iwicy
 Czesław Jarnot (13 l.)
 Gabriela Jeżewicz (14 l.) i jej bratankowie Edward (4 l.) i Jerzy (2 l. 10 mies.)
 Maciej Jurdzyński (7 l.)
 Jan Kałan (10 l.)
 Rodzeństwo Eugenia (15 l.), Zdzisław (14 l.)
 i Janina (1 rok 6 mies.) Kaźmierczakowie
 Bracia Bohdan (8 l.) i Ireneusz (6 l.) Kończakowie
 Henryk Kordylewski (11 l.)
 Jan Kozłowski (13 l.)
 Wacław Krzan (15 l.)
 Cecylia Kukucka (13 l.)
 Siostry Zofia (2 l. 6 mies.) i Bogumiła (1 rok) Kurzawy
 Rodzeństwo Janina (13 l.), Jan (12 l.), Józef (10 l.), Joanna (4 l.)
 i Kazimiera (6 mies.) Maciejewscy
 Rodzeństwo Aleksandra (5 l.) i Zbigniew (1 rok 7 mies.) Michalakowie
 Rodzeństwo Jerzy (15 l.), Gertruda (13 l.) i Edward (6 l.) Nowakowie
 Władysław Pachojka (15 l.)
 Rodzeństwo Jerzy (10 l.), Wojciech (8 l.) i Gertruda (2 l. 10 mies.) Papieżowie
 Edward Piotrowski (14 l.)
 Eugeniusz Prętki (14 l.)
 Rodzeństwo Wiesława (10 l.), Jerzy (7 l.), Wojciech (3 l.)
 i Szczesny (1 rok 6 mies.) Skibińscy
 Genowefa Stróżyńska (3 l.)
 Rodzeństwo Zofia (14 l.) i Kazimierz (11 l.) Urbankowie
 Józef Wośkowiak (15 l.)
 Rodzeństwo Danuta (4 l.) i Marek (2 l. 3 mies.) Zakrzewscy

Źródła zdjęć:

tablica pamiątkowa w Mosinie, fot. Andrzej Janicki (Muzeum Dzieci Polskich - ofiar totalitaryzmu),

Ireneusz i Bohdan Kończakowie z matką (zbiory rodziny Kończaków),

Kazimierz Cieślewicz (zbiory rodziny Pinkowskich),

Edward Nowak (zbiory rodziny Hetmańskich),

Gertruda Papież przed aresztowaniem (zbiory rodziny Marcinkowskich).

Więźniowie w obozie na Przemysłowej byli umieszczani w „hausach” (domach) – murowanych budynkach lub drewnianych barakach. W każdej „sztubie” (izbie) na co dzień przebywało do kilkudziesięciu dzieci. Spały na piętrowych pryczach. Nie wiadomo, czy władze obozu były nieprzygotowane do przyjęcia tak dużego jednorazowego transportu, jakim była grupa dzieci z Mosiny, czy też nie przywiązywały do tego większej wagi. Z relacji najstarszej młodzieży wynika, że po przyjeździe do obozu nie otrzymały pożywienia i wody. Położyły się spać na gołych deskach prycz bez żadnego okrycia. Lepiej potraktowano najmłodszych. Czesława Czechowska wspomina, że ich przyjazdowi towarzyszyło zainteresowanie ze strony współwięźniów. Dzieci były wypytywane, skąd przyjechały i za co zostały aresztowane.



Name: <u>Nowak</u>		Formel: _____		Geburtsjahr: <u>1930</u>	
Vorname: <u>Gertruda</u> (Befahren unterstreichen)					
Damen.	Zeigefinger.	Mittelfinger.	Ringfinger.	Kleinfinger.	
Damen.	Zeigefinger.	Mittelfinger.	Ringfinger.	Kleinfinger.	
Linke Hand. (Gleichzeitige Abdruck der vier Finger)			Rechte Hand.		
Eigenhändige Unterschrift: <u>Gertruda Nowak</u>			Vor- und Zuname des Vaters: <u>Bolesław</u>		
Vorname: <u>Gertruda</u> (Befahren unterstreichen)			Vor- und Zuname der Mutter: <u>Juliana</u>		
Geburtsort: <u>Polen</u>			Wohnung der Eltern:		
Geburtsjahr: <u>1930</u>			Name und Wohnung sonstiger:		
Verwaltungsbezirk (Kreis):			Ankunftspersonen:		
Stand (Beruf, Gewerbe): <u>O.B.</u>			Vorstrafen:		
Letzter Wohnort: <u>Warszawa, ul. Świerka</u>			Klassifiziert am _____ von _____		
Staatsangehörigkeit: <u>ehem. Polen</u>			Nachgeprüft am _____ von _____		
Glaubensbekenntnis (auch früheres): <u>Kath.</u>					
Familienstand, led., verh., verw., gesch.: <u>led.</u>					
Vor- und Geburtsname des Ehemannes:					
Wohnung des Ehemannes:					

Mosińskie dzieci przybyły do obozu na Przemysłowej w nocy z piątku na sobotę, z 10 na 11 września 1943 r. Należy przyjąć, że dopiero w poniedziałek przeprowadzono formalności towarzyszące przyjęciu do obozu, czyli wizyta w magazynie odzieżowym, w atelier i u fryzjera. Odbierano im prywatne rzeczy i wydawano obozowe uniformy oraz bieliznę. Każde dziecko otrzymało koc, miskę, kubek i łyżkę. Chłopcom obcinano włosy na głacę – do gołej skóry, a dziewczynkom na krótko. Kolejne etapy procedury przyjęcia to założenie karty ewidencyjnej, zdjęcie z profilu i en face, krótki opis cech fizycznych takich jak wzrost, kolor oczu i włosów, dane identyfikacyjne, odciski palców oraz nadanie obozowego numeru. Od tego momentu w nomenklaturze niemieckiej były oficjalnie nazywane „Zöglinge” (wychowankowie), choć to, czemu były poddawane w obozie, nie miało nic wspólnego z wychowaniem.

Najmłodsi, nie mający ze względu na wiek własnych wspomnień, próbowali po latach odnaleźć skrawki relacji o samych sobie w przekazach starszych współwięźniów. Dla Marka Zakrzewskiego depozytariuszem obrazów z obozu był Bohdan Kończak, który pisał: „Nie zapomnę pierwszej nocy, spaliśmy po dwóch na jednym łóżku, a więc spałem z moim bratem, ale musieliśmy spać sobie w nogach. Razem z nami z Mosiny przyjechało rodzeństwo – siostra trochę starsza, brat Marek, mówili, że ma trzy latka. Nikt sobie nie wyobraził jak to dziecko rozpaczało, jak płakało za mamą, koniecznie chciało do mamy, my wszyscy chcieliśmy do mamy, ale w stosunku do tego Marka byliśmy jednak starsi i prędzej pogodziliśmy się z ciężkim losem, jaki nas spotkał”.

Źródło cytatu: AIPN, List Józefa Witkowskiego do Marka Zakrzewskiego, 1968 r., GK 165/379, t. 18, k. 35 (zapis uwspółcześniony).

Źródła zdjęć: fotografia i karta ewidencyjna Gertrudy Nowak (Muzeum Dzieci Polskich – ofiar totalitaryzmu).

OSAMOTNIONE, głodne, W drodze do miejsc izolacji zziębnięte.

„Obóz przedstawiał dla nas straszny widok niewróżący nic dobrego. Ogrodzony był wysokim murem z desek oraz drutem kolczastym na szczycie pilnowanym przez strażników niemieckich. Gdy przybyliśmy na miejsce w obozie, było już po kolacji, więc nie dostaliśmy nic do jedzenia ani do picia, zresztą w drodze również nic nie dostaliśmy. [...] Po trzech dniach od przywiezienia nas do lagru zostaliśmy umundurowani po lagrowsku. Nasze rzeczy odebrano nam, włosy ścięto na krótko, dostaliśmy koszule i majtki z płótna w szaro-białe paski, suknie z krótkim rękawem i kabat z szarego worka, buty z drzewa obite tkaniną białą, a na czubkach i piętach przyszyte kawałki skóry oraz onuce do ogrzania nóg”.

Jadwiga Heigelmann (w dniu aresztowania 11 l.)

Po zmroku z 10 na 11 września 1943 r. większość z aresztowanych mosińskich dzieci dotarła do obozu na Przemysłowej. Resztę nocy przespały w poczuciu lęku i osamotnienia, głodne i zmarznięte. Dołączyły do wcześniej osadzonych tam rówieśników z miasteczka – Donaty Adamczyk, Henryka Kordylewskiego, Wacława Krzana, Edwarda Piotrowskiego i Józefa Wośkowiaka. Pięcioro najmłodszych – Kazimiera Maciejewska (6 mies.), Bogumiła Kurzawa (1 rok), Janina Kaźmierska (1 rok 6 mies.), Szczesny Skibiński (1 rok 6 mies.) i Zbigniew Michałak (1 rok 7 mies.) – trafiło do sierocińca na poznańskiej Śródce.

Źródło cytatu:

AIPN, List Jadwigi Starosty z d. Heigelmann do Józefa Witkowskiego, 1968 r., GK 165/379, t. 4, k. 3-3v (zapis uwspółcześniony).

Źródła zdjęć:

zdjęcie z kartoteki 11-letniej Jadwigi Heigelmann (Galeria Sztuki w Mosinie),

list obozowy Bohdana Kończaka do pani Mazurkiewicz, 1943 r. (Muzeum Dzieci Polskich – totalitaryzmu),

grupa więźniów w obozie na Przemysłowej (Instytut Pamięci Narodowej),

odwrocie karty ewidencyjnej Jerzego Nowaka (Galeria Sztuki w Mosinie),

obozowy apel z udziałem komendanta Camillo Ehrlicha (Instytut Pamięci Narodowej).



Pojedyncze osoby wymykały się z przyjętego przez Niemców schematu postępowania. Należały do nich dzieci z rodzin mosińskich, które zostały aresztowane przed 10 września lub później. Rozdzielenie rodzeństwa czasami następowało zaraz po aresztowaniu – w taki sposób ułożyły się losy Eugenii, Zdzisława i Janiny Kaźmierczaków.

G 1, G 2

Sterbeurkunde

(Standesamt II Auschwitz Nr. CXCIX142/1943)

Die Julianne Nowak geborene Stark

katholisch

wohnhaft Bergdorf, Kreis Schrimm, Warthegau

ist am 30. Dezember 1943 um 10 Uhr 25 Minuten

in Auschwitz, Kasernenstrasse verstorben.

Die Verstorbene war geboren am 18. Juni 1903

in Klein Seeger, Kreis Schrimm

(Standesamt: _____ Nr. _____)

Vater: Valentin Stark, wohnhaft in Klein Seeger

Mutter: Marianne Stark geborene Foltyn, wohnhaft in Klein Seeger

Die Verstorbene war nicht verheiratet mit Silvester Nowak

Auschwitz den 10. März 19 44

Der Standesbeamte
In Vertretung

C 251, C 252 Sterbeurkunde (mit Elternangabe bzw. ohne Elternangabe).
Verlag für Standesamtswesen G. m. b. H., Berlin SW 61, Glitschiner Straße 109.
Verlag für kommunales Schrifttum und Vordrucke Kurt Grober, Katowitz, B/2022 [C 251 | C 252]

Czternastoletnia Eugenia, która była świetnie zorientowana w topografii Poznania, sytuację tuż po aresztowaniu opisała takimi słowami: „...zdołałam wówczas spostrzec, że matkę umieszczono w Domu Żołnierza [...], a mnie z pozostałym rodzeństwem obwożono po zakładach, w których były zakonnice, a następnie nas rozdzielono do poszczególnych zakładów. Nie orientuje się, do jakiego zakładu ja zostałam skierowana, nie wiem również, do jakiego zakładu skierowano brata, siostrę zaś umieszczono w zakładzie na Śródcie. Po krótkim okresie czasu zostałam wywieziona do Żabikowa koło Poznania, przebywała tam przez dwa dni. [...] W transporcie do Łodzi spotkałam swojego brata”.

Na terenie obozu to wiek i płeć stawały się przyczyną separacji. Rozłączono rodzeństwo Leona i Marię Gierszol. Chłopiec miał wtedy 14 lat i trafił do części chłopięcej, a jego 5-letnia siostra do dziewczęcej, gdzie w jednym z budynków więziono dzieci najmłodsze. Szanse na kontakt zależały od decyzji nadzorców i strażników, pilnujących wewnętrznego ogrodzenia i więźniów. W tym przypadku, dzięki dobrej woli wachmanki Marii Linke, opiekującej się najmłodszymi, dochodziło do sporadycznych widzeń. Spotkania te odbywały się zazwyczaj z inicjatywy starszego rodzeństwa i były wynikiem jego zaradności. Te krótkie chwile musiały wystarczyć, aby zorientować się, czy młodszy

brat lub siostra są zdrowe, może udało się wtedy podać choćby odrobiny zorganizowanej lub zaoszczędzonej żywności. Wiesława Skibińska została przewieziona do obozu z dwoma młodszymi braćmi, 9-letnim Jerzym i 4-letnim Wojciechem. Dziesięciolatkę wywieziono do filii obozu w Dzierżąnej. Czując się odpowiedzialna za młodsze rodzeństwo, skutecznie zabiegała o powrót do macierzystego obozu, gdzie przebywali chłopcy. Nie wiedziała jeszcze wtedy, że obaj bracia zostaną latem 1944 r. wywiezieni do obozu w Potulicach.

Jaki wpływ na dziecięcą psychikę miał obóz? Maria Czechowska wspominała po latach, że w obozie panowała ponura atmosfera. Osamotnienie i poczucie zagłady grożące najbliższym doprowadzało więźniarki do załamania psychicznego. To uczucie było potęgowane po każdym liście z obozu koncentracyjnego z informacją o śmierci rodziców bądź rodzeństwa.

G 1, G 2

Sterbeurkunde

(Standesamt I Auschwitz Nr. _____)

Die hausgehirten Agela Nowak

katholisch

wohnhaft Bergdorf, Kreis Schrimm

ist am 11. Januar 1944 um 09 Uhr 35 Minuten

in Auschwitz, Kasernenstrasse verstorben.

Die Verstorbene war geboren am 23. Februar 1925

in Klein Seeger, Kreis Kartau

(Standesamt: _____ Nr. _____)

Vater: Silvester Nowak

Mutter: Julianne Nowak geborene Stark

Die Verstorbene war nicht verheiratet

Auschwitz den 15. Februar 19 44

Der Standesbeamte
In Vertretung

C 251, C 252 Sterbeurkunde (mit Elternangabe bzw. ohne Elternangabe).
Verlag für Standesamtswesen G. m. b. H., Berlin SW 61, Glitschiner Straße 109.
Verlag für kommunales Schrifttum und Vordrucke Kurt Grober, Katowitz, B/2022 [C 251 | C 252]

Źródło cytatu: OKŚZpNP, Protokół przesłuchania świadka Eugenii Krzywickiej z d. Kaźmierczak, 1966 r., S.36.2019. Zn., k. 180.

Źródła zdjęć: Odpisy aktów zgonu Julianny i Anieli (Angeli) Nowaków, zamordowanych w KL Auschwitz matki i siostry rodzeństwa Jerzego, Gertrudy i Edwarda, więźniów obozu na Przemysłowej (Muzeum Dzieci Polskich – ofiar totalitaryzmu).

RAZAEM W TRANSPORCIE OSOBNO W OBOZIE

„Ja byłam zabrana z bratem [bliźniakiem]. Jedyne nasze spotkania były przy wychodzeniu z ubikacji, wtenczas nic innego sobie nie mówiliśmy jak: ty lepiej żyj, a ja niech lepiej umrę, a brat z kolei twierdził, lepiej ty żyj. Takie były słowa dzieci 11-letnich, które w takich warunkach nie miały możliwości do życia”

Jadwiga Heigelmann (w dniu aresztowania 11 l.)

„Pamiętam bracia osobno, siostra osobo, bo miała 4 lata i ja osobno. Pamiętam również, jak żeśmy się pierwszy raz kładli spać, łóżka piętrowe, poduszka słomą wypchana i jeden koc brudny, siennika nie było, gołe deski. Do rana nie mogliśmy się rozgrzać”

Janina Maciejewska (w dniu aresztowania 13 l.)

„Widywałam się z braćmi wtedy, kiedy przechodzili. Wiem, że ten młodszy brat [był] w szpitalu w obozie, powiedziały mi o tym dziewczynki, które tam pracowały. Brata wówczas nie poznałam, ponieważ miał szramę na szyi”

Wiesława Skibińska (w dniu aresztowania 10 l.)

Tym, co najbardziej pomagało ludziom przetrwać wojenną zawieruchę, były rodzinne więzi. Tak było i w łódzkim obozie. Opowieść o jednym z mosińskich rodzeństw, bliźniętach Jadwidze i Tadeuszu Heigelmannach, pokazuje jak wyjątkowo trudnym elementem codzienności polskich dzieci w czasie okupacji była rozłąka. Tych dwoje rozdzielono od razu po aresztowaniu matki. Osobno przebywali u swoich babć, kiedy zostali aresztowani, na moment spotkali się w jednym transporcie, lecz obóz ponownie ich rozłączył. Po wojnie trafili do różnych ciotek, które zajęły się ich wychowaniem. Dorastali i żyli osobno.

Źródła cytatów (zapis uwspółcześniony):

AIPN, List Jadwigi Starosty z d. Heigelmann do Józefa Witkowskiego, 1968 r., GK 165/379, t. 4, k. 4v,

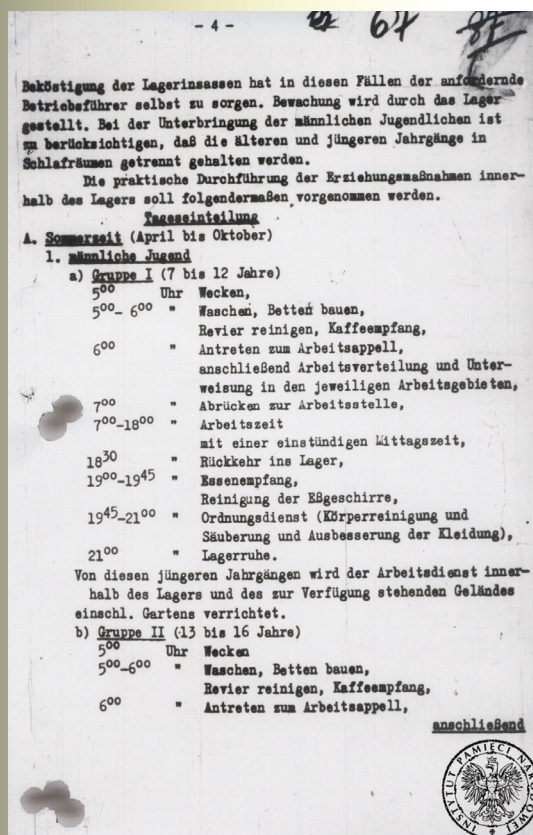
AIPN, List Janiny Jarząbskiej z d. Maciejewskiej do Józefa Witkowskiego, GK 165/379, 19,

OKŚZpNP, Protokół przesłuchania świadka Wiesławy Skuteckiej z d. Skibińskiej, 1968 r., S.36.2019.Zn, t. II, k. 324.

Źródła zdjęć:

zdjęcia z kartoteki: 13-letniej Janiny Maciejewskiej, 11-letniej Czesławy Czechowskiej, 14-letniej Józefy Czechowskiej, 10-letniego Jana Kałana, 12-letniego Jana Maciejewskiego (Galeria Sztuki w Mosinie),

apel nowych więźniów (Instytut Pamięci Narodowej).

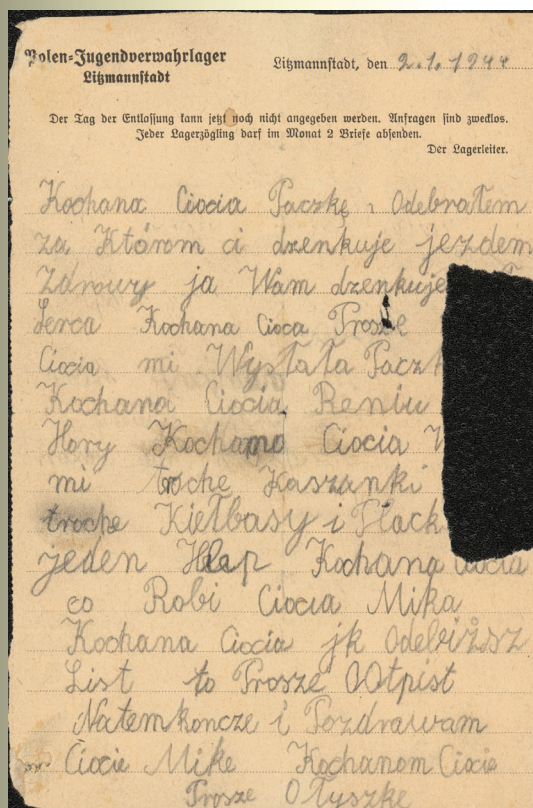


U genezy obozu na Przemysłowej leżało fikcyjne uzasadnienie o konieczności izolowania pewnej grupy polskich dzieci od dzieci niemieckich, z powodu złego wpływu, jaki Polacy mieli wywierać na Niemców. Miał on zastąpić przepełnione w tym czasie ośrodki wychowawcze. Naziszi tworząc nazwę obozu, uciekli się do kłamliwej semantyki, gdzie słowo „Jugendverwahrlager”, miało sugerować nastoletni wiek osadzonych, a charakter obozu został określony jako wychowawczy czy ochronny. Tymczasem najmłodszym zarejestrowanym więźniem obozu był dwuletni Marek Zakrzewski, a działania tam podejmowane były odwrotnością prewencji, ochrony i wychowania.

Porządek dnia oraz reżim były porównywalne do tych, jaki stosowano w obozach dla dorosłych, a więźniowie nazywani przez załogę „wychowankami” traktowani byli jak przestępcy, których batem uczono pokory i ciężkiej pracy.

Dzień w obozie w okresie wiosenno-letnim (od kwietnia do października) rozpoczynał się o 5.00 rano apelem i śniadaniem, na które podawano kubek zbożowej kawy i kawałek czarnego chleba. Od godziny 7.00 do 18.00, z przerwą na posiłek, dzieci wykonywały prace przymusowe. Na obiad podawano niezmiennie pół litra zupy z odpadków warzywnych. Mało sycące, ale i tak każdy wołał dostać porcję z dna kotła, gdzie było „gęste”. Koniec pracy nie oznaczał odpoczynku. Do godziny 21.00 dzieci miały czas na porządki. Kolacja nie różniła się niczym od śniadania, znów kromka suchego chleba i gorzka kawa.

Niemieckie „wychowanie” odbywało się przy użyciu bykowca. Nie ma wspomnień, w których były więzień powiedziałby „mnie nie ukarano, mnie nie uderzono”. Bito za niewykonanie normy pracy, za kradzież żywności, za zbyt wolne wychodzenie na apel, za złe samopoczucie, za wszy w ubraniu, za... Wśród innych środków wychowawczych stosowano m.in. odbieranie części racji żywnościowych, w tym rekwirowanie otrzymanej od rodziny paczki. Pozwalano pisać listy, lecz by stworzyć pozory dobrego traktowania, wszystkie je cenzurowano. Innym razem odmawiano zgody na widzenie i na kontakt listowny z rodziną. Zmuszano dzieci do wykonywania ćwiczeń do utraty przytomności, np. skoków żabką dookoła drzewa. Dręczono je nocnymi „nalotami” na baraki, które kończyły się wielogodzinnymi apelami, niekiedy w deszczu lub mrozie. Podtapiano, polewano zimną wodą, zamykano w karcerze. Najbardziej nieposłusznych więźniów wcielano do karnej kompanii i znakowano ich ubranie czerwonymi pasami.



Źródło zdjęć: porządek dnia w obozie na Przemysłowej (Instytut Pamięci Narodowej); list Bohdana Kończaka, 1944 r. (Muzeum Dzieci Polskich – ofiar totalitaryzmu).

TRAKTOWANI jak przestępcy

„Gdy zobaczyłam to łóżko z deskami, bez sienników [...], zaczęłam płakać i tulić się do starszej siostry. Po prostu szukałam schronienia u kogoś starszego, kierowniczka przyjęła nas krzykiem i rozkazami, było to coś strasznego. [...] W pierwsze dni nie jadłam obiadu, był tak obrzydliwy. Pływało w tej zupie wszystko, jak robaki i podobne. Po kilku dniach trzeba było zacząć jeść byle co, żeby nie umrzeć z głodu. Głód był straszny, bardzo mało jedzenia nam dawano, a pracować trzeba było”.

Czesława Czechowska (w dniu aresztowania 11 I.)

„Polegało to na tym, że spało się na gołej pryczy, w pomieszczeniu bez okien przy zmniejszonej porcji żywnościowej. Po opuszczeniu karca szło się na tzw. Haus V, gdzie była zaostrzona dyscyplina. Zaostrzenie tej dyscypliny polegało na zakazie wychodzenia na teren obozu, każdy wachman bez powodu mógł pobić, i używani byli do najcięższej pracy. Dzieci w ten sposób ukarane miały specjalne opaski wymalowane na rękawach olejną farbą koloru czerwonego, podobne na nogawkach i poprzeczne pasy na przodzie i z tyłu”.

Jerzy Papież (w dniu aresztowania 10 I.)

Dzieci, zanim zostały umieszczone w „hausach” (domach), podlegały procedurze rejestracji. Wykonywano im zdjęcia en face i z profilu, pobierano odciski palców, zakładano karty ewidencyjne z danymi identyfikacyjnymi i opisem więźnia, nadawano numery, strzyżono włosy (chłopców na gład, dziewczynki na bardzo krótko), odbierano wszystkie osobiste rzeczy, wydawano obozową odzież i ekwipunek, czyli miskę, kubek i łyżkę.

Źródła cytatów:

AIPN, List Czesławy Ochockiej z d. Czechowskiej do Józefa Witkowskiego, 1968 r., GK 165/379, t. 2, k. 140-140v (zapis uwspółcześniony), OKŚZpNP, Protokół przesłuchania świadka Jerzego Papieża, 1976 r., S.36.2019.Zn, t. VI, k. 1019.

Źródła zdjęć:

karta ewidencyjna i zdjęcie z kartoteki 15-letniego Jerzego Nowaka (Galeria Sztuki w Mosinie), obozowy apel (Instytut Pamięci Narodowej), więźniowie w kolejce do obozowej kuchni (Instytut Pamięci Narodowej), posiłek w obozie (Instytut Pamięci Narodowej).



Poprzekroczeniu 7. roku życia wszyscy więźniowie byli posyłani do przymusowej pracy. Dla najmłodszych zarezerwowane były prace porządkowe, drobne prace w ogrodzie. Sześciolatnia wówczas Domicela Grenda wspominała po latach zbieranie kamieni, choć nie umiała określić czemu to miało służyć.

Siedmioletni Jerzy Skibiński mówił po latach: „Ja byłem w grupie młodszej, która początkowo nie pracowała. Widziałem, jak esesman bez ręki [...] pilnował grupy chłopców starszych i co jakiś czas, dla popędzania chłopców w pracy, bił ich pejcem”.



Starsi pracowali w warsztatach: rymarskim, szewskim, krawieckim, bukociarskim, wikliniarskim, ślusarskim, elektrycznym, dekarzem, w igłarni, pralni, kuchni i obieralni warzyw, przy wyrobie łapci ze słomy, u fryzjera, w ambulatorium, w obozowych ogrodach i przy zbiorze owoców. Młodzież wywożono do prac polowych i ogrodniczych poza obóz, a dziewczęta do folwarku w Dzierżanej, gdzie mieściła się filia obozu. Starszych chłopców kierowano do prac rozbiórkowych w mieście. Poza tym dzieci brały udział w pracach budowlanych, brukarskich i melioracyjnych na terenie obozu – to ich rękoma wybudowano rowy przeciwlodnicze. Jedną z cięższych prac było utwardzanie terenu i budowanie wewnętrznych dróg. W ręce chłopców trafiły kilofy, łopaty i tragi. Do walca i wozu w miejsce konia przytraczano więźniów. Zamiast kierownika budowy nadzorował ich esesman z batem.

„Pracowałem przy noszeniu ziemi gliniastej w ciężkich nosidłach, przy wyrabianiu papci ze słomianych warkoczy, szyłem chlebaka, pasy i inne sprzęty wyposażenia dla Wehrmachtu. Głód i zimno nas dziesiątkowały. Apele karne, znęcanie się nad nami, bicie i poniewierka były na porządku dziennym” – wspominał Jan Kałan. Narzucone normy pracy często przekraczały dziecięce możliwości, co zmuszało więźniów do oszustwa i kombinowania, tylko po to, by uniknąć kary. Nierzadko konsekwencją wyczerpującej pracy były choroby.

Tak swój pobyt w obozie wspominała Gabriela Jeżewicz: „W początkowym okresie mojego pobytu przydzielono mnie do płukania ziemniaków na wolnym powietrzu przy 21-stopniowym mrozie, tam nabawiłam się ciężkiej choroby (zapalenia płuc), poszłam na «Krankensztube» [izbę chorych]”.

Źródła cytatów: OKŚZpNP, Protokół przesłuchania świadka Jerzego Skibińskiego, 1968 r., S.36.2019.Zn, t. II, k. 322; AIPN, List Jana Kałana do Józefa Witkowskiego, 1968r., GK 165/379, t. 6, k. 31-31v (zapis uwspółcześniony); AIPN, List Gabrieli Panteluk z d. Jeżewicz do Józefa Witkowskiego, 165/379, t. 5, k. 109v.

Źródło zdjęcia: Poranek w obozie w godzinach przyścia załogi do pracy. Na pierwszym planie Józef Nowak (nadzorca), Stefania Otto (krawcowa), na drugim planie pracujący więźniowie (Instytut Pamięci Narodowej).

NIEWOLNICZA praca

od 7. ROKU ŻYCIA

„Mnie przydzielono do grupy najmłodszych. Ta grupa składała się z około 40 dzieci. Chłopcy i dziewczynki były razem. W porównaniu ze starszymi dziećmi wyżywienie było u nas lepsze, dostawaliśmy nawet mleko, kawę z mlekiem i niekiedy bułki na śniadanie. Łóżka były piętrowe z kocami, ale koce były niepowleczone, sienniki były papierowe. Najmłodszych – dzieci 3-latków – było sześcioro. Dla nich było jedno łóżko”.

Ireneusz Kończak (w dniu aresztowania 6 1.)

„Przez pół roku przebywałem w obozie dziewczęcym, gdzie jedynym zajęciem była praca w ogrodzie obozowym oraz dwa dni na polach getta przy zbiorach jarzyn i nauka śpiewu oraz wybieranie wszy z odzieży. W okresie zimowym kazano nam ściągać najpierw spodnie i położyć na śniegu, a później bluzę, i tak około godziny staliśmy na mrozie w kalesonach i koszuli i czekaliśmy aż wszy zdechną, które jednak okazywały się odporniejsze od nas”.

Wojciech Papież (w dniu aresztowania 8 1.)

W czasie pokoju 7-letnie dziecko idzie do szkoły, stawia w zeszytach swoje pierwsze litery i cyfry. W obozie odebrano dzieciom polskim możliwość nauki i zmuszono je do pracy na rzecz III Rzeszy. Obozowy reżim opierał się na niewolniczej pracy ponad dziecięce siły. W okresie wiosenno-letnim dzień pracy rozpoczynał się o 5 rano, a kończył się o 21.00. Nie było więźnia, który uniknąłby uderzenia bykownicem. Najbardziej niepokorni trafiali tam, gdzie było najgorzej – do karceru.

Źródła cytatów:

OKŚZpNP, Protokół przesłuchania świadka Ireneusza Kończaka, 1968 r., S.36.2019.ZN, t. II, k. 297,
AIPN, List Wojciecha Papieża do Józefa Witkowskiego, GK 165/379, t. 12, k. 81v.

Źródła zdjęć:

zdjęcie z kartoteki 8-letniego Wojciecha Papieża (Galeria Sztuki w Mosinie),
dwie fotografie więźniów przy pracy w warsztatach (Instytut Pamięci Narodowej),
więźniowie w drodze do pracy (Instytut Pamięci Narodowej).

Codziennosc dziewcząt w obozie naznaczona była głodem, ciężką pracą i bólem. Chociaż narzucone im obowiązki były mniej wyczerpujące niż te, które spoczywały na chłopcach, to wciąż dzieliły się na zadania wykonywane w „lepszych” i „gorszych” miejscach.

Dobrą opinią cieszył się wśród więźniarek warsztat krawiecki. Wiele było w tym zasługi szwaczki Stefanii Otto, której zależało na poprawie warunków pracy swoich podopiecznych. W powojennych wspomnieniach ocalałych pojawiają się opisy nie tylko dobrej atmosfery panującej w warsztacie, ale również przykładów działań podejmowanych przez kobiety na rzecz więźniarek. Dzięki staraniom Otto dziewczęta mogły otrzymać dodatkową porcję zupy, a zimą pracować w ogrzewanym budynku na terenie części chłopięcej.

Abtlg. I d. - Litzmannstadt, den 4. 12. 1943

Führungsbericht

über den Jugendlichen Nowak, Gertruda

Züglingsnummer 181

geboren am 7. 3. 1930 in Wien, Pöschel

Berichtszeit: 10. 10. 1943 bis 7. 1. 1944

Führung: Kind in der Heilanstalt beschäftigt
ist sehr arbeitsam und gehorcht.

I. A.

Beyer
(Unterschrift)

Znacznie gorsze warunki panowały w pralni. Dźwiganie ciężkich kotłów z gorącą wodą było wyczerpujące dla młodych i niedożywionych dziewcząt. Na skutek wielogodzinnego moczenia kończyn w wodzie więźniarki narażone były na stany zapalne skóry, a dodatkowym niebezpieczeństwem były poparzenia.

Wyczerpującym zadaniem było też obieranie ziemniaków i innych jarzyn, ponieważ przygotowywanie dużej ilości warzyw pod presją czasu było obciążające dla rąk młodych dziewcząt.

Czynnikiem wpływającym negatywnie na życie codzienne więźniarek było nieustanne widmo przemocy fizycznej, stosowanej przez obozową załogę, nawet za najmniejsze przewinienie. Przodowała w tym kierowniczką części dziewczęcej Isolde Beyer, która wspomniana była jako postać niezwykle okrutna. Współpracowały z nią Eugenia Pohl, Olga Reichelt i Maria Linke, spośród których ta ostatnia oceniana była przez dziewczęta jako łagodna i udzielająca pomocy.

codziennosc

W MÄDCHENLAGER

„stosowano wobec nas surowe rygory”

„[...] Potem zaprowadzono nas do budynku w obrębie «Madchenlager», pokazano, gdzie będziemy spały i tak rozpoczęła się codzienna rutyna obozowego życia. [...] Byłam bardzo wystraszona i stałe płakałam. [...] Najpierw pracowałam przy obieraniu ziemniaków, a potem przydzielono mnie do robienia sztucznych kwiatów. [...] Na jednym z codziennych porannych apeli wybrana zostałam do pracy w szwalni, do cerowania odzieży. [...] Codziennie rano maszerowałyśmy dwójkami do szwalni. Pracowało nas tam około 6-8 dziewcząt, wszystkie z Mosiny i jedna z Poznania”.

Cecylia Kukucka (w dniu aresztowania 13 l.)

Dziewczynki były oddzielone od chłopców – wraz z dziećmi mającymi mniej niż 8 lat – mieszkały na wyznaczonym, ogrodzonym obszarze w północno-zachodniej części obozu. Ich codzienność to głód, strach, zimno i ciężka praca, głównie w kuchni, pralni, szwalni i ogrodzie. Nawet jeśli dobrze wykonywały swoje obowiązki, nieustannie ciążyło nad nimi widmo wszelkiego rodzaju przemocy ze strony obozowej załogi. Te z dziewcząt, które miały odpowiednią siłę fizyczną, na okres wiosny i lata wysyłane były do gospodarczej filii obozu we wsi Dzierżazna.



Źródła cytatów:

OKŚZpNP, Protokół przesłuchania świadka Zofii Nowak z d. Urbanek, 1970 r., S.36.2019.Zn, t. VII, k. 1120,
AIPN, List Cecylii Czuchwickiej z d. Kukuckiej do Józefa Witkowskiego, 1967 r., GK 165/379, t. 7, cz. 2, k. 261-262.

Źródła zdjęć:

więźniarki podczas posiłku w części dziewczęcej obozu (Muzeum Tradycji Niepodległościowych),
apel więźniarek w obozie (Instytut Pamięci Narodowej),
zdjęcie z kartoteki 10-letniej Urszuli Grendy (Galeria Sztuki w Mosinie),
personel i więźniarki w obozowej kuchni (Muzeum Tradycji Niepodległościowych).

Podczas prowadzonych przez niemiecką administrację rozmów dotyczących konieczności utworzenia w okupowanej Łodzi obozu dla polskich dzieci, ulicy Przemysłowej nie brano pod uwagę jako pierwszej. Jednym z proponowanych miejsc była leżąca niedaleko Łodzi wieś Dzierżązna (gm. Biała, pow. zgierski). Sugestia tej lokalizacji wyszła ze strony prezydenta łódzkiej policji Wilhelma Alberta. W toku dyskusji uznano jednak, że miejsce to nie spełnia odpowiednich warunków do utworzenia tam obozu, a jednym z argumentów przeciw była otwartość terenu, dająca więźniom okazję do ucieczek.

Po podjęciu decyzji o założeniu Polen-Jugendverwahrlager na terenie wyłączonym z łódzkiego getta, władze niemieckie o Dzierżąznej jednak nie zapomniały. 7 XII 1942 r. na polecenie Głównego Urzędu Bezpieczeństwa Rzeszy utworzono tam filię obozu na Przemysłowej, uruchomioną oficjalnie w połowie marca 1943 r. Pieczę nad nią sprawował do 1945 r. Heinrich Fuge, jeden z kierowników PJVL.

Na obszarze folwarku były pola uprawne, pastwiska, stawy rybne i ogród. Pozyskiwane stamtąd plony stanowiły aprowizacyjne zaplecze nie tylko dla obozu na Przemysłowej, ale również dla ludności niemieckiej w Łodzi. Do pracy na majątku wysyłane były tylko dziewczęta – pierwszy ich transport z Łodzi przybył już w marcu 1943 r.

Page Nr. 157 ^{MPN GK 138/14} *Heigelmann Hedwig* - geb. am 26. 8. 1932 in Moschm Seh 20
27

Eltern: Ludwig u. Klara geb. Niemcewicz, Geschwister: 1 Br.

Betragen: **Strafenv:**

Flüchtig, willig, nicht gehorsam. Ist sauber } 10. 3. 44.
ordentlich. Charakter: sehr ruhig.

Immer sauber und ordentlich. Sehr fleißig } 10. 6. 44.
Flüchtig, willig, nicht gehorsam.

Sehr sauber u. ordentlich. Immer artig und } 10. 9. 44.
gehorsam. Ist fleißig u. willig.

Immer sauber und ordentlich. Gehorsam } 10. 12. 44.
u. fleißig, aber etwas sauer.

Choć w obozie macierzystym trudno było otrzymać fachową pomoc lekarską, to w Dzierżąznej sytuacja prezentowała się jeszcze gorzej. Nie było tam izby chorych, ani żadnej osoby potrafiącej udzielić wsparcia medycznego. Na skutek trudnych warunków pracy fizycznej, często na powietrzu, dziewczęta musiały mierzyć się z różnymi dolegliwościami. Wszelkie niedyspozycje i poważne choroby mogły zakończyć się odesłaniem do Łodzi, dlatego – w obawie przed powrotem do obozu na Przemysłowej – więźniarki ukrywały swój zły stan zdrowia.

Zachowanie pracujących w filii dziewcząt podlegało ścisłej kontroli. Każda z nich miała „kartotekę” założoną w obozowym dzienniku, w które zamieszczano opisową ocenę dotyczącą schludnego wyglądu i sumiennego wykonywania powierzonych obowiązków, ale również spis wszystkich przewinień i kar zastosowanych za niesubordynację.

DZIERŻAZNA

ciężka praca na folwarku



„Jesienią 1944 roku zabrano mnie do pałacu i pracowałam tam jako pomoc domowa. W pałacu byłyśmy 4 dziewczynki. [...] Musiałyśmy sprzątać codziennie, każda miała wydzieloną pracę, pracowałyśmy także przy praniu. Właściciel tego majątku mieszkał tylko z żoną. Często zjeżdżali się do nich goście. Myśmy też miały obowiązek gości obsługiwać”.

Józefa Czechowska (w dniu aresztowania 14 lat)

Według spisu imiennego więźniów, wiosną 1944 roku do pracy w filii obozu w Dzierżaznej zostało wysłanych 14 dziewcząt z transportu mosińskiego. Kilka z nich, między innymi Teresa Iwicka, Józefa Czechowska i Janina Maciejewska przebywały tam do chwili zamknięcia obozu w styczniu 1945.

Chociaż warunki bytowe, głównie w kontekście dostępu do żywności, uchodziły za nieco lepsze niż w obozie na Przemysławowej, to jednak codzienność więźniarek niezmiennie naznaczona była zmęczeniem i forsowaniem młodych organizmów. Od wczesnych godzin porannych do późnego wieczora dziewczęta wykonywały ciężkie prace fizyczne w polu, w ogrodach, lasach lub przy zwierzętach gospodarskich. Nieustannie narażone były na przemoc i kary cielesne stosowane przez kierownika obozu Heinricha Fugego i mieszkającą z nim w dworku rodzinę.

Źródło cytatu:

OKŚZpNP, Protokół przesłuchania świadka Józefy Stawnej z domu Czechowskiej, 1968 r., S.36.2009.Zn, t. II, k. 294 (zapis uwspółcześniony).

Źródła zdjęć:

tablica filii obozu dla polskich dzieci w Dzierżaznej (Muzeum Tradycji Niepodległościowych),

zdjęcie grupowe więźniarek w Dzierżaznej (Galeria Sztuki w Mosinie),

trzy fotografie – dworek w Dzierżaznej, dziewczynki przed kuchnią w Dzierżaznej, dziewczynki przy pracy (zbiory Magdaleny Blanki Hauke).

Opieka medyczna w obozie na Przemysłowej daleka była od profesjonalnej. W funkcjonującej izbie chorych można było uzyskać jedynie pomoc doraźną. W związku z tym więźniowie borykający się z poważniejszymi dolegliwościami, kierowani byli do szpitali poza obozem, np. na Radogoszcz.

Trudności z uzyskaniem fachowej pomocy medycznej wynikały z kilku czynników, wśród których wymienić można brak wykwalifikowanej kadry oraz niedostępność leków. Jedyнным zatrudnionym na stałe lekarzem był Leon Urbański – pracujący zaledwie przez kilka godzin w tygodniu. Nadzór nad izbą chorych sprawowała Isolde Beyer dla której – według powojennych zeznań więźniów – jedynym „środkiem leczniczym” było bicie batem. To ona również miała decydować o tym, które z dzieci wymagają konsultacji lekarskiej, a które nie. Więźniów potrzebujących wsparcia medycznego było jednak wielu, co wynikało z braku odpowiednich warunków sanitarnych oraz ciężkiej pracy, na skutek której doznawali urazów. Na co dzień mierzyli się z pospolitymi obrażeniami, jak otarcia czy rozcięcia, ale także z poważniejszymi chorobami, np. świerzbem, grypą czy zapaleniem spojówek.

Na przełomie 1943 i 1944 roku w obozie doszło do wybuchu epidemii tyfusu plamistego. W czasie kwarantanny do pomocy zaan-

gażowano Emila Vogla – lekarza pochodzącego z Pragi, osadzonego w granicznym z obozem getcie. Wybór ten był nieprzypadkowy – E. Vogl przeszedł wcześniej zakażenie i tym samym nabył odporność. Chorujące na tyfus dzieci były również wysyłane do szpitala znajdującego się na terenie getta.

Polen-Jugendverwahrlager. Litzmannstadt, den 4. 8. 44

Id Meldung. 16

Der/Die Jugendliche *Nowak Gertrud*
ist am *4. 8. 44* wegen *Altersentscheidung*
in die Krankenstube eingeliefert worden.

Lagerarzt.
I.H. Beyer

Der/Die Jugendliche *Nowak Gertrud*
ist am *4. 8. 44* gesund aus der Krankenstube
entlassen worden.

Lagerarzt.
I.H. Beyer

Schorzenia, na które zapadli więźniowie obozu na Przemysłowej, a które nie zostały w odpowiednim czasie wyleczone, w wielu przypadkach miały długofalowe konsekwencje i wpłynęły na dalsze życie po zakończeniu wojny – w postaci odnawiających się urazów oraz chorób przewlekłych, m.in. o podłożu kardiologicznym lub reumatologicznym.

ZDROWIE I CHOROBY

W OBOZIE

„PODOBNO BYŁA JAKAŚ LEKARKA”

„Pomoc lekarska wyglądała w ten sposób, że była lekarka – jak mówiono, bez żadnego wykształcenia - do której niechętnie się chodziło, ponieważ była pacjentów bykowcem. [...] W obozie zachorowałem początkowo na tyfus plamisty i leżałem na izbie chorych. Nie dostawałem żadnych lekarstw i karmiono mnie tak samo w chorobie, jak i przed tym, ziemniakami w łupinach, zupą z brukwi oraz dostawaliśmy rano 2 kg chleba na 6 osób, a wieczorem 2 kg na 8 osób i do tego czarną gorzką kawę”.

Zenon Bolewski (w dniu aresztowania 12 l.)

Dzieci chorujące w obozie nie miały odpowiednich warunków, by wrócić do zdrowia. Dostęp do leków był ograniczony, a niepracujący z powodu dolegliwości więźniowie otrzymywali jedynie połowę przysługującej racji żywnościowej. Złe warunki sanitarne, wycieńczająca praca oraz niedożywienie sprawiały, że dzieci borykały się z wieloma różnymi problemami zdrowotnymi. Wśród więźniów z Mosiny chorobami wymienianymi najczęściej były tyfus, zapalenie oczu i świerzb. Cierpienie powodowały również przebieżenia, gorączki i biegunki, a także rany powstałe w wyniku pobić i złych warunków pracy. Jedynym zatrudnionym w obozie lekarzem był Leon Urbański. W relacjach świadków pojawia się również postać Emila Vogla – żydowskiego lekarza z łódzkiego getta.



Źródła cytatów:

OKŚZpNP, Protokół przesłuchania świadka Jana Koźleckiego, 1971 r., S.36.2019.Zn, t. VIII, k. 1579,

OKŚZpNP, Protokół przesłuchania świadka Zenona Bolewskiego, 1972 r., S.36.2019.Zn, t. VIII, k. 1572.

Źródła zdjęć:

Ausweis Isolde Beyer (Muzeum Tradycji Niepodległościowych),

apel dziewcząt na tle budynku izby chorych (Muzeum Tradycji Niepodległościowych),

kadr z filmu *Litzmannstadt - gehenna polskich dzieci. Doktor Emil Vogl - na ratunek dzieciom*, 2024 r. reż. K. Pełka-Wolsztajn (Muzeum Dzieci Polskich – ofiar totalitaryzmu),

fragment zeznań Leona Urbańskiego, 1945 r. (Instytut Pamięi Narodowej).

Ideologia narodowego socjalizmu opierała się m.in. na doktrynie rasistowsko-eugenicznej. Wprowadzana i egzekwowana na terenie Rzeszy m.in. wobec obywateli uznanych za „niepełnowartościowych” czy osób pochodzenia żydowskiego, sukcesywnie wcielana była również na ziemiach okupowanych.

Biologiczne wyniszczenie narodu polskiego rozpoczęło się od pierwszych chwil okupacji. Jednym z wykorzystywanych przez nazistów w tym celu narzędzi była germanizacja. Proceder grabieży i zniemczania młodych Polaków najbardziej rozwinięty był na terenach wcielonych do Rzeszy. Dochodziło do niego również na terenie Generalnego Gubernatorstwa, choć na mniejszą skalę.

Organem odpowiedzialnym za selekcję dzieci odznaczających się odpowiednimi „kryteriami rasowymi” był Główny Urząd Rasy i Osadnictwa SS (RuSHA). Od roku 1940 w Łodzi przy obecnej ul. bł. A. Pankiewicza 15 funkcjonował urząd ds. rasy – Rassenamt – będący jedną z komórek w strukturach RuSHA. To właśnie tam wybrane przez okupanta dzieci przechodziły badania, w czasie których oceniano ich „przydatność rasową”. Najmłodszych Polaków nadających się, zdaniem nazistowskich urzędników, do germanizacji, umieszczano w ośrodkach germanizacyjnych, znajdujących się m.in. w Ludwikowie, Kaliszu, Połczynie i Puszczykowie. Ostatecznym celem miało być wysłanie dzieci do niemieckich rodzin – zanim to jednak nastąpiło, musiały przejść one przez długotrwały proces „zniemczania” – traciły swoje imię i nazwisko, zyskując nowe, niemiecko brzmiące. Zabraniano im mówić w języku polskim, poddawano ćwiczeniom fizycznym i badaniom psychologicznym. Jeśli były w odpowiednim wieku – angażowano je w działalność nazistowskich organizacji młodzieżowych.

Proces germanizacji obejmował początkowo dzieci przebywające m.in. w domach dziecka lub zakładach opiekuńczych. Z biegiem czasu do selekcji wybierano także tych młodych polskich obywateli, którzy na skutek działań wojennych zostali pól sierotami lub znajdowali się pod opieką rodzin zastępczych. Selekcja „na rasę” nie ominęła również więźniów obozu na Przemysłowej.



Źródła zdjęć: tablica pamiątkowa na ścianie kamienicy przy ul. Piotrkowskiej 113 w Łodzi, 113, gdzie mieścił się Wydział Zdrowia; współczesny budynek dawnego Rassenamtu, fot. Renata Borowska (Muzeum Dzieci Polskich – ofiar totalitaryzmu),

GERMANIZACJA

„W tym czasie, kiedy ja przebywałem w obozie, zabierano dzieci na rasę, między innymi mnie chciano zabrać, ale skoro powiedziałem, że jestem z transportu mosińskiego, to mnie odrzucono”.

Kazimierz Cieślewicz (w chwili aresztowania 13 l.)

„Wiem, że Niemcy brali do domu Rassenamt – dzieci nadających się na rasę. Ja też byłem na tej liście. Dziewczeta te nie wracały już do obozu. Dwukrotnie zabierano po około dziesięć dziewczynek. [...] Nie wróciły raz też dwie siostry Witaszek pochodzące z Poznania”.

Urszula Grenda (w chwili aresztowania 10 l.)

Spośród dzieci więzionych w obozie, najmłodsze badane były w kierunku przydatności rasowej. Te, które zdaniem Niemców spełniały wyznaczone kryteria, umieszczane były w Lebensbornach lub ośrodkach germanizacyjnych – m.in. w Ludwikowie i Puszczykowie. Wątek selekcji „na rasę” pojawia się również w zeznaniach byłych więźniów z transportu mosińskiego. Dzieci miały świadomość, że mogą trafić do ośrodków zniemczających, większość jednak uniknęła wywózki w nieznane, a powodem „skreślenia” z listy było miejsce pochodzenia. Odmienny los spotkał Alodię i Darię Witaszek – córki dra Franciszka Witaszka, wobec którego stawiano podobne zarzuty, co wobec mieszkańców Mosiny.



Źródła cytatów:

OKŚZpNP, Protokół przesłuchania świadka Kazimierza Cieślewicza, 1968 r., S.36.2019.Zn, t. II, k. 309 (zapis uwspółcześniony),
OKŚZpNP, Protokół przesłuchania świadka Urszuli Susz z domu Grenda, 1968 r., S.36.2019.Zn, t. II, k. 289.

Źródła zdjęć:

budynek dawnego obozu rasowego, obecnie ul. bł. Anasztaza Pankiewicza 15 (Instytut Pamięci Narodowej),
Alodia i Daria Witaszek (zbiory rodziny Alodii Witaszek-Napierały),
Daria Witaszek z niemieckimi rodzicami adopcyjnymi (zbiory rodziny Wojtowiczów),
zdjęcie z kartoteki 10-letniej Urszuli Grendy (Galeria Sztuki w Mosinie).

Funkcjonujący od września 1943 r. blok dziecięcy został oficjalnie zlikwidowany w lipcu 1944 r. Zgodnie z rozkazem Głównego Urzędu Bezpieczeństwa Rzeszy z dnia 21 VII 1944 r. obóz na Przemysłowej opuściło dziewiętnaścioro małoletnich więźniów aresztowanych w Poznaniu i w Mosinie w 1943 r., określonych mianem „dzieci terrorystów”. Byli to:

Andrzej Gauss
Ewa Gauss
Maria Gierszol
Edward Jeżewicz
Jerzy Jeżewicz
Maciej Jurdzyński
Alina Konarska
Ireneusz Kończak
Janusz Kunert

Zofia Kurzawa
Joanna Maciejewska
Aleksandra Michalak
Edward Nowak
Gertruda Papież
Jerzy Skibiński
Wojciech Skibiński
Danuta Zakrzewska
Marek Zakrzewski

Dzieci wywiezione zostały do funkcjonującego od 1941 r. obozu w Potulicach. Położona w obecnym województwie kujawsko-pomorskim wieś, stała się w czasie II wojny światowej świadkiem tragedii wielu polskich rodzin – pozbawionych domów, majątków, przesiedlonych, zmuszonych do niewolniczej pracy na rzecz okupanta. Najmłodsi więźniowie z Przemysłowej trafili do miejsca, gdzie byli zdani sami na siebie. Trudno szukać w powojennych zeznaniach i relacjach świadków konkretnych informacji na temat ówczesnych doświadczeń, co można jednak wytłumaczyć młodym wiekiem w momencie osadzenia oraz wynikającym z upływu czasu zatarciem wspomnień. Dzieci przebywały w Potulicach do chwili ewakuacji obozu w styczniu 1945 r. Zostały przetransportowane do Torunia, stamtąd ruszały w długo wyczekiwaną podróż do domu.



Źródła zdjęć: tablica upamiętniająca ofiary obozu w Potulicach; pomnik ofiar II wojny światowej na Cmentarzu Ofiar Obozu Hitlerowskiego w Potulicach, fot. Jolanta Sowińska-Gogacz (Muzeum Dzieci Polskich – ofiar totalitaryzmu).

Z LITZMANNSTADT DO LEBRECHTS DORF

transporty dzieci do Potulic

Lagerkommandant.

Verzeichnis der 19 Terroristenkinder, die auf Anordnung des R.S.H.A.- A 3 b vom 21.7.1944 zum U.S.Z.- Lager Lebrechtsdorf zu Überstellen sind:

Vorname:	Zuname:	Geb.am:	Ort:
1.) Maciej	Jurdański	6.12.1935	Posen
2.) Aleksandra	Michalak	25.10.1937	Moschin
3.) Edward	Jesewicz	24. 8.1939	Moschin
4.) Jerzy	Jesewicz	23.11.1940	Posen
5.) Georg	Skibiński	13.12.1935	Moschin
6.) Edward	Nowak	17.3. 1937	Smigol, Krs.
7.) Andreas	Gause	24. 5.1935	Posen
8.) Eva	Gause	22. 6.1938	Posen
9.) Maria	Gierszol	11. 1.1938	Moschin
10.) Johanna	Maciejewska	16. 8.1939	Moschin
11.) Jaszes	Kuhnert	22.12.1936	Posen
12.) Ireneusz	Kończak	29.10.1936	Moschin
13.) Wojciech	Skibiński	15. 4.1940	Moschin
14.) Gertruda	Papiesz	11.11.1940	Moschin
15.) Sofia	Kurzawa	18. 3.1941	Moschin
16.) Bimwela	Granda	3. 5.1937	Moschin
17.) Halina	Konarski	24. 5.1938	Posen
18.) Danuta	Zakrzewska	13. 4.1939	Moschin
19.) Marek	Zakrzewski	19.6. 1941	Moschin

W lipcu 1944 r. doszło do oficjalnej likwidacji bloku dziecięcego.

Mali więźniowie z Łodzi przetransportowani zostali do Potulic – funkcjonującego od roku 1941 niemieckiego obozu przesiedleńczego na terenie okręgu Gdańsk – Prusy Zachodnie, który wcześniej był podobozem KL Stutthof.

Z rozkazu Głównego Urzędu Bezpieczeństwa Rzeszy z dnia 21 VII 1944 r. w transporcie do Potulic znalazło się 19 małoletnich więźniów z Mosiny, określonych mianem „dzieci terrorystów”.

„Z Łodzi wywieziono mnie do Potulic – samego przejazdu nie pamiętam. Wiem, że w Potulicach mieszkaliśmy w barakach. Jak sobie przypominam nikt się nami nie opiekował”.

Maria Gierszol (w dniu aresztowania 5 l.)

„W nocy o 4:00 zostaliśmy załadowani na wóz konny i dowiezieni do stacji Łódź Kaliska. [...] Do Potulic jechaliśmy koleją przy oknach zasłoniętych. [...] Umieszczono nas w barakach drewnianych. [...] Dzieci wypędzano z baraku w ciągu dnia i cały dzień przebywaliśmy poza barakiem, obojętnie na pogodę”.

Ireneusz Kończak (w dniu aresztowania 6 l.)

„W Potulicach właściwie nie było opieki; wyżywienie było marne, właściwie po obozie wałęsaliśmy się do czasu wyzwolenia”.

Aleksandra Michalak (w dniu aresztowania 5 l.)

Źródła cytatów:

OKŚzPNB, Protokół przesłuchania świadka Marii Gierszol, 1968 r., S.36.2019.Zn, t. II, k. 305,

OKŚzPNB, Protokół przesłuchania świadka Ireneusza Kończaka, 1968 r., S.36.2019.Zn, t. II, k. 297,

OKŚzPNB, Protokół przesłuchania świadka Aleksandry Nowackiej z d. Michalak, 1970 r., S.36.2019.Zn t. VII, k. 1427.

Źródła zdjęć:

AIPN, Rozkaz Głównego Urzędu Bezpieczeństwa Rzeszy z dnia 31 VII 1944 r. dotyczący wysyłki dzieci do obozu w Potulicach (Instytut Pamięci Narodowej),

fotografie dzieci w wieku 12-14 lat pracujących w warsztatach w obozie w Potulicach (Izba Pamięci w Zespole Szkolno-Przedszkolnym im. „ Dzieci Potulic” w Potulicach),

Cmentarz Ofiar Obozu Hitlerowskiego w Potulicach, fot. Jolanta Sowińska-Gogacz (Muzeum Dzieci Polskich – ofiar totalitaryzmu).

Siedmioro więźniów z transportu mosińskiego po ukończeniu 16. roku życia zostało skierowanych do obozów koncentracyjnych. Dziewczęta wysłano do utworzonego w 1939 r. KL Ravensbrück. Pierwszymi więźniarkami były kobiety mieszkające na terenie Rzeszy, w czasie wojny trafiały tam również obywatelki z większości europejskich krajów okupowanych przez nazistów. Jedną z najliczniejszych grup narodowościowych w obozie były Polki. To przede wszystkim na nich zatrudnieni w KL Ravensbrück lekarze przeprowadzali od 1942 r. eksperymenty pseudomedyczne.



Narodowe Archiwum Cyfrowe

Wiosną 1945 r. z inicjatywy przedstawiciela Szwedzkiego Czerwonego Krzyża, hrabiego Folkego Bernadotte, doszło do ewakuacji więźniarek w najcięższym stanie fizycznym. Pierwotnie akcją ratunkową tzw. białych autobusów objęci mieli być obywatele państw skandynawskich, niedługo później jej zasięg rozszerzył się również na osoby innych narodowości. W taki sposób pomoc uzyskała chociażby Maria Czechowska – zwolniona z obozu na Przemysłowej zimą 1944 r. Z Łodzi do KL Ravensbrück trafiła również Eugenia Kaźmierczak – ewakuowana wiosną 1945 r. do KL Flossenbürg, gdzie doczekała wyzwolenia.

Chłopców wysłano do KL Gross-Rosen – taki los spotkał m.in. Eugeniusza Grendę i Jerzego Nowaka. W ostatnich miesiącach wojny załogi nazistowskich obozów, w obawie przed zbliżającymi się oddziałami Armii Czerwonej, zarządzały ewakuację. W pośpiechu starały się zniszczyć jak najwięcej dowodów dokonywanych zbrodni a następnie organizowali „marsze śmierci”. Wyczerpani więźniowie zmuszani byli do wielodniowych wędrówek – nietrzymanie tempa, chęć odpoczynku lub próby ucieczki kończyły się najczęściej śmiercią z rąk nadzorców.

Chaos, niszczenie dokumentów oraz przenoszenie więźniów z jednego do drugiego obozu sprawiły, że odtworzenie losów osób prześladowanych przez nazistowski aparat władzy bywa problematyczne. Jedną z niewiadomych jest historia Jerzego Nowaka, który po ewakuacji KL Gross-Rosen trafił do KL Mittelbau-Dora. W związku z brakiem pewnych dowodów nie można stwierdzić, czy Jerzy zginął na terenie obozu, czy też podczas „marszu śmierci”. Na podstawie obecnego stanu badań przyjmuje się natomiast, że jest on jedyną ofiarą śmiertelną z transportu mosińskiego, która zginęła przed zakończeniem II wojny światowej.



TO NIE KONIEC,

to etap...

Opuszczenie obozu na Przemysłowej nie oznaczało zakończenia wojennej gehenny. Chłopcy i dziewczęta, którzy ukończyli 16 lat, wysyłani byli do obozów – do Żabikowa, Ravensbrück czy Gross-Rosen.

„Z Żabikowa wywieziono mnie do obozu w Ravensbrück. Tam pracowałam bardzo ciężko. Zasypywaliśmy jezioro i nosiliśmy cegły. Tam bardzo zachorowałam. Dzieci ciężko chore po wyzwoleniu zabrał Czerwony Krzyż do Szwecji”.

Maria Czechowska (w dniu aresztowania 15 I.)

„Gdy tylko przyjechałam do Ravensbrück, widziałam jak kobiety w białych fartuchach nosiły na noszach prawdopodobnie trupów przykrytych prześcieradłami. [...] Zostaliśmy ewakuowani do Neubrandenburga, a stamtąd do Czechosłowacji”.

Eugenia Kaźmierczak (w dniu aresztowania 15 I.)

„Z obozu w Łodzi zostałem przewieziony do Poznania, do Żabikowa, a z Żabikowa do Gross-Rosen. [...] Pracowałem w kamieniołomach. Było to w roku 1944, zostałem przewieziony do Dory a następnie do Bergen-Belsen. W maju 1945 r. zostałem oswobodzony przez wojska amerykańskie”.

Eugeniusz Grenda (w dniu aresztowania 15 I.)



Źródła cytatów:

OKŚZpNP, Protokół przesłuchania świadka Marii Jessy z d. Czechowskiej, 1968 r., S.36.2019.Zn, t. II, k. 313,

OKŚZpNP, Protokół przesłuchania świadka Eugeniusza Grendy, 1968 r., S.36.2019.Zn, t. II, k. 292,

OKŚZpNP, Protokół przesłuchania świadka Eugenii Krzywickiej z d. Kaźmierczak, 1966 r., S.36.2019.Zn, t. I, k. 181 (zapis uwspółcześniony).

Źródła zdjęć:

fotografia osobowa Eugenii Kaźmierczak (Galeria Sztuki w Mosinie),

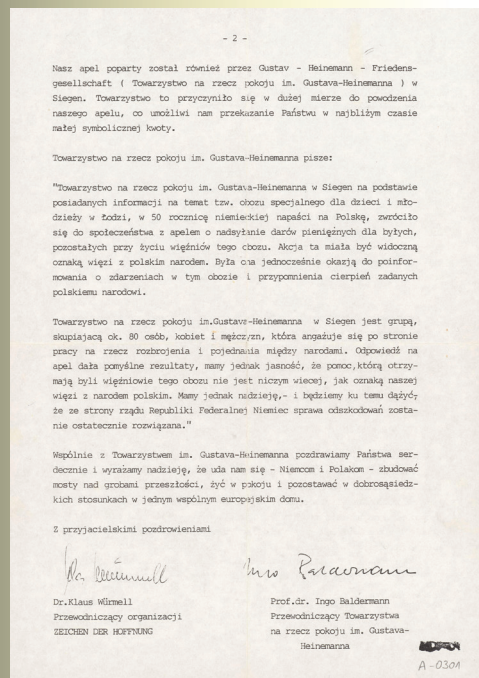
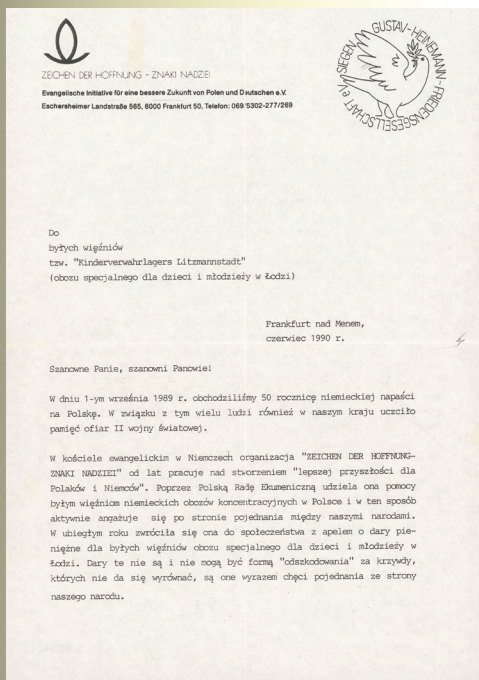
fotografia osobowa Jerzego Nowaka (Muzeum Tradycji Niepodległościowych),

zdjęcie z kartoteki Eugeniusza Grendy (Galeria Sztuki w Mosinie),

teren Muzeum Gross-Rosen w Rogoźnicy, fot. Michał Hankiewicz (Muzeum Dzieci Polskich – ofiar totalitaryzmu),

obóz w Żabikowie w 1945 r., fot. Władysław Kinitz (Muzeum Martyrologiczne w Żabikowie).

Dom – słowo, które nie raz było wspominane w obozie. Łatwo sobie wyobrazić, za czym najbardziej tęsknili więźniowie z Przemysłowej. Marzyli o spotkaniu z mamą i tatą, o posiłku do syta, o cieple domowego pieca. Towarzyszyła im nostalgia za przerwany dzieciństwem.



Otwarta brama obozu, jaką dzieci zobaczyły 18 stycznia 1945 r., wywołała sprzeczne emocje. Lęk mieszał się z ciekawością. Tu znowu wiek, ale również kondycja, w jakiej znajdowały się dzieci, stała się czynnikiem determinującym ich dalsze postępowanie. Starsze i odważniejsze, o ile stan zdrowia na to pozwalał, ruszały grupkami w podróż, której celem była oddalona od Łodzi o przeszło 200 km Mosina. My współcześni, przyzwyczajeni do wygody, nie wyobrażamy sobie wymagającej drogi pokonywanej pieszo. Dzieci podjęły ten trud mimo trwających działań wojennych i przesuwającego się w tym czasie na zachód frontu. W grupce powracających w ten sposób do domu byłych więźniów był Leon Gierszol. Wspominał, że po drodze dzieci mogły liczyć na ludzką pomoc. Część z nich została podwieziona przez cywilów lub oddziały Armii Czerwonej. Młodzież z obozu na Przemysłowej wróciła najszybciej do swoich domów, najczęściej pustych. Rodzice i inni członkowie rodzin albo jeszcze nie wrócili, albo już nigdy mieli nie wrócić. Kolejne przekreślone nadzieje i marzenia. Rozpoczął się okres szybkiego dorastania.

Młodsze dzieci trafiły pod opiekę mieszkańców Łodzi lub do sierocińców, uruchomionych w obiektach domów dziecka, prowadzonych wcześniej przez Niemców. Jeden z nich był zlokalizowany przy ul. Kopernika 36 – tam przebywał m.in. piętnastoletni Czesław Jarnot. Najmłodszy mosinianie, którzy w sierpniu 1944 r. zostali wywiezieni do obozu w Potulicach, zostali odnalezieni przez bliskich, najczęściej starsze rodzeństwo, w sierocińcach lub rodzinach zastępczych na terenie Torunia. Część z nich nie potrafiła rozpoznać twarzy swoich krewnych. Czas i rozłąka zacierają wspomnienia. Były i takie dzieci jak Maria Gierszol, która rozpoznała brata, gdyż widywała go w obozie na Przemysłowej.

Jak wyglądało ich życie po zakończeniu wojny? Bardzo różnie w zależności od opieki, na jaką mogli liczyć. Donata Matusiak z d. Adamczyk, we wspomnieniach, jakie w 1968 r. przekazała Józefowi Witkowskiemu, pisała: „Byłam rozgoryczona tym wszystkim, że dopiero po tylu latach ktoś się zajął tą sprawą. Kiedy żeśmy wrócili z obozu, to naprawdę nikt nie podał ręki, która by mogła człowiekowi coś pomóc”. Osamotnienie, konieczność szybkiego dorastania, brak warunków do kształcenia, trudności w nauce, liczne i długotrwałe choroby – oto powtarzający się obraz przywoływany przez byłych więźniów.

„...Wyruszyliśmy na piechotę, bo pociągi jeszcze nie kursowały, a spieszyło się nam do **DOMU**”

„Biegliśmy bez tchu, klucząc ulicami, aby jak najdalej od obozu. Wkrótce rozproszyliśmy się i zostało nas w grupie 8 dzieci z Mosiny. [...] Nie miałyśmy gdzie pójść. Chciało nam się płakać, ale żadna nie pomyślała o powrocie do obozu na noc”.

Pierwsze dni wolności we wspomnieniach
15-letniej wówczas Cecylii Kukuckiej.

„Wyzwolenie to była najbardziej nieoczekiwana chwila dla mnie. Po przekroczeniu bramy obozowej zajęli się nami starsi mężczyźni. [...] Transportem Czerwonego Krzyża dotarłem do domu. I tutaj znowu tragedia. Zostałem tylko brata Edmunda, który niedawno wrócił z obozu. Pozostali zginęli w Oświęcimiu”.

Jan Kałan w 1945 r. miał 12 lat – resztę
dzieciństwa spędził w domu dziecka.

„Po powrocie z obozu wróciłem na głucho puste miejsce, sąsiedzi niechętnie na mnie patrzyli, błąkałem się po ulicach i nie podali mi łyżki strawy, [...] kilka dni później udałem się do babci”.

14-letni Czesław Jarnot na powrót mamy
z obozu i z leczenia w Szwecji czekał do
września 1945 r.

„Gdy wróciłam z obozu miałam 4 lata. Przywiozła mnie ciotka, siostra mojej zamordowanej matki. Bałam się wejść do domu, jak zobaczyłam łóżeczko, to krzyczałam, że to klatka i nie będę spała. Łupiny od buraka czy od ziemniaków odpowiadały moim jedzeniom, zanim przyzwyczaiłam się do życia domowego, dużo trudności to sprawiło mojej ciotce”.

Zofia Kurzawa była jedną z najmłodszych więźniarek.



Źródła cytatów (zapis uwspółcześiony):

AIPN, List Czesławy Ochockiej z d. Czechowskiej do Józefa Witkowskiego, 1968 r., GK 165/379, t. 2, k. 140v,

AIPN, List Czesława Jarnota do Józefa Witkowskiego, Mosina 1969 r., GK 165/379, t. 5, k. 62,

AIPN, List Jana Kałana do Józefa Witkowskiego, Mosina 1968 r., GK 165/379, t. 6, k. 31v-32,

AIPN, List Cecylii Czuchwickiej z d. Kukuckiej do Józefa Witkowskiego, 1967 r., GK 165/379, t. 7, k. 263-264,

AIPN, List Zofii Koralewskiej z d. Kurzawy do Józefa Witkowskiego, 1967 r., GK 165/379, t. 7, k. 347.

Źródła zdjęć:

nieśmiertelniki Teresy i Urszuli Kurzawy, fot. Jolanta Sowińska-Gogacz (Muzeum Dzieci Polskich - ofiar totalitaryzmu),

fotografia rodziny Papieżów (zbiory rodziny Papieżów),

fotografia powojenna, drugi od prawej Wojciech Papież (zbiory rodziny Papieżów),

Mosina, fot. Jolanta Sowińska-Gogacz (Muzeum Dzieci Polskich - ofiar totalitaryzmu).

Obóz – ukryty dla świata, zapomniany przez Łódzian? To mity powtarzane i wykorzystywane często przez politykę historyczną. Jaka więc jest naprawdę historia niemieckiego nazistowskiego obozu dla polskich dzieci przy ulicy Przemysłowej w Łodzi?

Władze obozu nie ukrywały istnienia tego miejsca. Świadczy o tym choćby korespondencja prowadzona z rodzinami osadzonych tam dzieci i młodzieży, jak również możliwość przesyłania paczek i listów, czy odwiedziny krewnych w obozie. Okres powojenny to pierwsze procesy załogi obozu. Osadzono i skazano na śmierć Isolde Beyer vel Sydonię Bajer – kierowniczkę oddziału dziewczęcego oraz Edwarda Augusta – nadzorcę z części chłopięcej. To czas, kiedy do opinii publicznej docierały pierwsze wnioski z raportów Wydziału Opieki Społecznej miasta Łodzi opisane przez Marię Niemyską-Hessenową w artykule Dzieci z „lagru” w Łodzi („Służba Społeczna” 1/1946). Niestety, zainteresowanie tym miejscem w kolejnych latach słabło. Decyzją władz miasta w obrębie Marysina, w tym na historycznym terenie obozu, powstało osiedle mieszkaniowe, szkoły, park.

Dzieci z Przemysłowej dorosły, założyły rodziny. Historia obozu odżyła na nowo dopiero w latach 60. i 70. To czas spotkań byłych więźniów i załogi w Muzeum Historii Ruchu Rewolucyjnego w Łodzi (obecne Muzeum Tradycji Niepodległościowych). Różne dziedziny kultury i nauki poświęciły dzieciom z Przemysłowej swoją uwagę. W ob-



szarze reportażu i pamiętnikarstwa ukazały się: Jakuba Poznańskiego *Pamiętnik z getta łódzkiego* (1960), Wiesława Jażdżyńskiego *Reportaż z pustego pola* (1965), Tadeusza Rażniewskiego *Chcę żyć* (1971) oraz produkcja filmowa *Obóz na Przemysłowej* w reżyserii Danuty Halladina (1970). Powstały pierwsze opracowania historyczne Józefa Wnuka i Heleny Radomskiej-Strzemeckiej *Dzieci polskie oskarżają* (1939-1945) [1961] i monografia Józefa Witkowskiego *Hitlerowski obóz koncentracyjny dla małoletnich*

w Łodzi (1975). Kino fabularne również było zainteresowane tym tematem. W reżyserii Zbigniewa Chmielewskiego powstał obraz *Twarz anioła* (1971). W tym samym roku w parku na Marysinie odsłonięto Pomnik Martyrologii Dzieci (1971) autorstwa Jadwigi Janus, z założeniami architektonicznymi Ludwika Mackiewicza, a dzieciom z Przemysłowej przyznano Order Krzyża Grunwaldu II klasy. To wycinek pewnej aktywności naukowo-kulturalnej, niezaprzeczalnie inspirowanej i finansowanej przez ówczesne władze, która stanowiła prolog do większego wydarzenia. W tym czasie uwaga opinii publicznej została skierowana na sprawę sądową Eugenii Po(h)l, jednej z nadzorczyń łódzkiego obozu. Władze zakładały szybki proces z wysokim wyrokiem, jaki miał zapaść po przesłuchaniu byłych więźniów. Wszystko toczyło się w świetle kamer, a na rozprawy wydawano wejściówki. Sala sądowa stała się sceną, na której wielokrotnie upokorzono zastraszonych i zmanipulowanych byłych więźniów, którzy gubili się w zeznaniach, próbując po latach odtworzyć szczątkowo zapamiętane wątki. Ten proces był kompromitacją polskiego sądownictwa i prokuratury. Prawomocny wyrok zapadł w 1976 r. po blisko sześciu latach od aresztowania. Komunistyczne media straciły zainteresowanie tym tematem już po pierwszych sądowych porażkach.

PRZYSZŁOŚĆ i teraźniejszość

„Powiedz mi córuchno, jakbyś spotkała wróżkę w lesie i zapytała by ci się co być chciała, żeby ci się spełniło – podaj trzy odpowiedzi. Ja odpowiedziałam, że po pierwsze chciałabym się bardzo dobrze uczyć, po drugie żebym miała długie warkocze, a po trzecie odpowiedziałam, chciałabym, żeby tatuś i mamusia żyli, i się rozplakałam”.

Joanna Maciejewska w 1945 r. miała 6 lat.

„W 1946 r. spotkałem w Niemczech matkę. W Poznaniu spotkałem siostry Domicelę, starszą Urszulę i brata Jerzego...Ja musiałem po wojnie zaopiekować się rodziną”.

Eugeniusz Grenda w pełnoletność wszedł z bagażem doświadczeń obozów koncentracyjnych i poczuciem odpowiedzialności za rodzinę.

Dziecięce marzenia zostały skonfrontowane z trudną powojenną rzeczywistością. Niemalże wszystkie mosińskie dzieci do 15. roku życia, aresztowane w 1943 r. w ramach akcji odwetowej, po wojnie były sierotami lub półsierotami. Trafiły na wychowanie do dalszych rodzin lub do domów dziecka. Zanim osiągnęły pełnoletność, musiały wchodzić w rolę dorosłych. Stawały się opiekunami młodszego rodzeństwa, bo spoczywał na nich ciężar utrzymania rodziny. Jako ludzie dojrzały, ale wciąż młodzi, mający 30-40 lat, ubiegali się o renty. Od lat 60. walczyli o odszkodowania i świadczenia kombatanckie. W dorosłym życiu obozowa przeszłość na nowo ich połączyła. Składali świadectwa niemieckich zbrodni w trakcie postępowań prokuratorskich i procesów sądowych. Uczestniczyli w zjazdach i uroczystościach państwowych związanych z upamiętnieniem Dzieci Wojny.

Źródła cytatów:

AIPN, List Joanny Piotrowskiej z d. Maciejewskiej do Józefa Witkowskiego, 165/397, t. 9, k. 23, OKŚZpNP, Protokół z przesłuchania Eugeniusza Grendy, 1968 r., S.36.2019.Zn, t. II, k. 290.

Źródła zdjęć:

ocalali z obozu na Przemysłowej z łódzkimi dziećmi, wrzesień 2023 r. – Urszula Grenda-Susz, Jerzy Jeżewicz, Bohdan Kończak, Joanna Maciejewska-Piotrowska, Wojciech Skibiński, Alodia Witaszek-Napierała, fot. Maciej Kiński (Muzeum Dzieci Polskich – ofiar totalitaryzmu).



Ponowne zainteresowanie tematem dzieci z Przemysłowej rozpoczęło się w drugiej dekadzie obecnego stulecia i jest żywe do dziś. Przełomową dla byłych więźniów obozu na Przemysłowej stała się data 1 czerwca 2021 r., kiedy z inicjatywy Ministerstwa Kultury, Dziedzictwa Narodowego i Sportu, Instytutu Pamięci Narodowej oraz Rzecznika



Praw Dziecka powstało Muzeum Dzieci Polskich – ofiar totalitaryzmu. Skon-solidowane wokół mosinian środowisko byłych więźniów wspólnie z Muzeum podjęło pracę na rzecz upamiętniania losów dzieci z Przemysłowej i populary-zowania wiedzy o obozie. Do najistotniejszych inicjatyw, jakie pojawiły się do-tychczas w przestrzeni publicznej, należą dwie monografie: Johannes-Dietera Steinerta i Katarzyny Person *Przemysłowa Concentration Camp. The Camp the Children, the Trials* (2022) i Artura Ossowskiego „Dzieci z zielonego auto-busu”. Z zeznań o niemieckim obozie dla polskich dzieci przy ul. Przemysłowej w Łodzi (1942–1945) [2022]. W obszarze literatury faktu powstały książki: Urszuli Sochackiej *Ee tam, takiego obozu nie było* (2019) oraz Jolanty Sowińskiej-Gogacz i Błażeja Torańskiego *Mały Oświęcim. Dziecięcy obóz w Łodzi* (2020). We wrześniu 2021 roku Muzeum powróciło do tradycji corocznych Zjaz-dów Ocalałych z obozu na Przemysłowej. W przestrzeni poobozowej stanęły dwie rzeźby z cyklu *Kinder Muster – model dziecięcy* autorstwa Marcina Miel-czarka, nawiązujące swą formą do konkretnych miejsc w topografii obozu (2023). W tymczasowej siedzibie Muzeum uruchomiono czasową wystawę multime-dialną „Mamo, czemu nie przyjeżdżasz?” *Listy dzieci z obozu na Przemysłowej* (2023). Muzeum jest producentem filmów dokumentalnych – *To się nie koń-czy... Historia dzieci z obozu na Przemysłowej* (2023) w reżyserii Mateusza Winkla, *Nie poznałam ciebie, syneczku* w reżyserii Magdaleny Majewskiej oraz *Litzmannstadt – gehenna polskich dzieci* (2024) w reżyserii Katarzyny Pełki-Wolsztajn. Opracowano szereg wystaw i publikacji popularnonaukowych, w tym *Nauczono nas płakać bez łez*, gdzie znajdują się teksty autorstwa Michała Hankiewiczza, Andrzeja Janickiego, Jakuba Parola i Jolanty Sowińskiej-Gogacz oraz *Niezwykła polska rodzina. Losy Gertrudy Nowak – dziecka z obozu na Przemysłowej* z tekstem Andrzeja Janickiego. W ramach warsztatów, seminariów muzealnicy spotykają się z uczniami szkół, nauczycielami, przewodnikami i indywidualnymi zwiedzającymi. Liczbę gości w ciągu kilku lat działalności Mu-zeum liczy się w tysiącach. Badania naukowe prowadzone przez historyków prezentowane były na konferencjach naukowych, co znajdzie odzwierciedlenie w publikacjach, które w najbliższym czasie ukażą się na rynku wydawniczym. Przed Muzeum stoją obecnie dwa kluczowe przedsięwzięcia – opracowanie i uruchomienie wystawy stałej poświęconej obozowi w budynku komendan-tury przy ul. Przemysłowej 34, oraz budowa siedziby stałej z wystawą główną, dedykowaną dzieciom ofiarom dwóch systemów totalitarnych, niemieckiego i sowieckiego.

Źródła zdjęć: „Wypędzą nas i zabiją”. *Losy Dzieci Zamojszczyzny w 80. rocznicę Akcji Zamość* – autorzy tekstów Agnieszka Fronczek-Kwarta, Jakub Parol, projekt graficzny Aneta Kosin (2023); *Oby moje «Kocham Cię» nie dotarło za późno*. *Listy dzieci z czasu wojny* – autorki tekstów Olga Morozowa, Jolanta Sowińska-Gogacz, projekt graficzny dr Aneta Kosin (2023); *Nie tylko Przemysłowa... Dzieciństwo w Litzmannstadt* – autorzy tek-stów Agnieszka Fronczek-Kwarta, Anna Dudek, projekt graficzny Renata Borowska (2025).

MUZEUM DZIECI POLSKICH

– Ofiar totalitaryzmu

edukacja-badania-zbiory-pamięć

„Dzisiaj żyje nas tylko garstka. To, co wydarzyło się za drutami obozu, zostanie w nas na zawsze. Tego nie zapomnimy, nie odrzucimy, nie wytłumaczymy. Straciliśmy rodziny, dzieciństwo i radość życia. Ale żyjemy. Wciąż żyjemy i pamiętamy. Wszyscy powinniśmy pamiętać. Dla naszych przyszłych pokoleń, naszych dzieci i ich dzieci, by już nigdy to się nie powtórzyło. By świat wiedział, do czego zdolny jest człowiek. I przed czym należy ten świat chronić”.

Muzeum rozpoczęło działalność 1 czerwca 2021 r. Współtworzymy je wszyscy, gdyż trudno byłoby znaleźć polską rodzinę, która w czasie II wojny światowej nie ucierpiała na skutek realizacji zbrodniczej polityki III Rzeszy i Związku Sowieckiego. Wśród ocalałych z obozu na Przemysłowej, sygnatariuszy tego przesłania byli mosinianie, którzy zaangażowali się w utworzenie Muzeum. Misją instytucji jest upamiętnianie najmłodszych ofiar dwudziestowiecznych reżimów totalitarnych – dzieci zamordowanych, osieroconych, więzionych, skazanych na zsyłkę lub przesiedlonych, pozbawionych godności i ograbionych z dzieciństwa.

Źródło cytatu:

fragment listu Ocalałych z obozu na Przemysłowej, 2021 r. (Muzeum Dzieci Polskich – ofiar totalitaryzmu).

Źródła zdjęć:

Zjazd Ocalałych, 2024 r.,

tymczasowa siedziba Muzeum, Łódź ul. Piotrkowska 90,

Pomnik Pamięci Polskich Dzieci Ofiar Niemieckich Obozów z Terenu Łodzi i Okolic autorstwa Macieja Jagodzińskiego-Jagenmeera, cmentarz pw. św. Wojciecha w Łodzi,

przestrzeń wystawiennicza Muzeum rzeźba z cyklu *Kinder Muster* według projektu Marcina Mielczarka,

pomnik Martyrologii Dzieci w Łodzi (Pęknięte Serce) autorstwa Jadwigi Janus.

Autorzy fotografii: Renata Borowska i Hin Lok Tsang (Muzeum Dzieci Polskich – ofiar totalitaryzmu).

EWAKUOWANE Z ZSRS

jeńcy wojny obronnej

junaczki i junacy

cywile pod okupacją niemiecką

skazane na ubóstwo

*umieszczone w ośrodkach Lebensborn
z rodzin Volksdeutscher*

walczące z okupantem

zaangażowane w mały sabotaż i dywersję

cywile pod okupacją sowiecką

na gruzach zbombardowanych miast

ofiary eksperymentów medycznych

ZAGŁODZONE

okałeczone

ŁACZNIKI I ŁACZNICZY

zamordowane

powstańczynie i powstańcy

EWAKUOWANE Z BLISKIEGO WSCHODU

ofiary UPA

poddane badaniom rasowym

sieroty

pozbawiane godności

umieszczone w Kinderheime

ofiary akcji T4

wieźniowie aresztów

odebrane opiekunom

osadzone w więzieniach

bezdonne

półsieroty

*harcerki i
harcerze*

pozbawione edukacji

PRZYMUSOWO WYSIEDLONE

uczestnicy tajnego nauczania

optakujące zamordowanych bliskich

ŚWIADKOWIE EGZEKUCJI

zamrożnięte w transportach

sanitariuszki

żołnierki i żołnierze Wojska Polskiego

świadkowie przemocy wobec swoich rodzin

zrabowane na germanizację

robotnicy przymusowi

*indoktrynowane w Hitlerjugend i Bund Deutscher
Mädel*

wieźniowie obozu dla dzieci przy ul. Przemysłowej

wysiedlone z Zamojszczyzny

ŻOŁNIERKI I ŻOŁNIERZE AK

*członkowie Szarych
Szeregów*

OCALONE

WIEŹNIOWIE OBOZÓW KONCENTRACYJNYCH I ZAGŁADY

osamotnione

wieźniowie obozów

repatrianci

*deportowane
na „niehumanitarną ziemię”*

zamknięte w gettach

urodzone na robotach przymusowych

umieszczone w DP's Camps



PAMIĘTAJMY

10 września

Narodowy Dzień Polskich Dzieci Wojny

Jednym z inicjatorów powołania Narodowego Dnia Polskich Dzieci Wojny było Muzeum Dzieci Polskich – ofiar totalitaryzmu. Wybór daty nie był przypadkowy – po jej śladzie wracamy pamięcią do 10 września 1943 r. i do aresztowania dzieci z Mosiny. Najmłodsi mosinianie stali się symbolem dziecięcych wojennych losów, podobnie jak obóz na Przemysławowej. W ten dzień przeszłość spotyka się z teraźniejszością.

Słowo PAMIĘTAJMY, tak często wypowiedziane w trakcie uroczystości rocznicowych, kryje w sobie przesłanie kierowane zwłaszcza do młodego pokolenia, gdyż pamięć o doświadczeniach wojennych jest fundamentem budowania tożsamości, szczególnie w obecnych, niestabilnych czasach. Po wtóre, jest pojemnym określeniem niosącym w sobie opowieść o młodzieży i dzieciach, które stały się ofiarami dwóch totalitaryzmów – nazistowskiego i sowieckiego. Zrabowanych na germanizację przesiedlonych, skazanych na zsyłkę, zmuszonych do niewolniczej pracy, osadzonych w gettach, więzieniach i obozach. Pozbawionych zdrowia i godność zamordowanych. To opowieść niezakończona. Ich życiu towarzyszyła trauma, często sieroctwo oraz problemy zdrowotne będące konsekwencją wojennych doświadczeń. Pomimo tych przeżyć zbudowali oni swoje dorosłe życie, którego elementem jesteś również my współcześni.



Źródła zdjęć:

tytułowa plansza wystawy *Byliśmy tylko dziećmi. Gehenna polskich dzieci w czasie II wojny światowej i po jej zakończeniu* autorstwa Anny Dudek, Michała Hankiewicz w aranżacji graficznej Anety Kosin,

Pomnik Martyrologii Dzieci w Łodzi,

obchody Narodowego Dnia Polskich Dzieci Wojny,

rzeźba z cyklu *Kinder Muster* według projektu Marcina Mielczarka.

Autorka fotografii: Renata Borowska (Muzeum Dzieci Polskich – ofiar totalitaryzmu).

Biogramy dzieci i młodzieży z Mosiny aresztowanych w ramach akcji odwetowej w 1943 r.

Donata Matuszak z d. Adamczyk (ur. 1930 r.) więźniarka PJVL, straciła oboje rodziców. Ojciec Ludwik (1900-1943) zaginął po wywiezieniu z Fortu VII, matka Katarzyna z d. Hrabaszc (1901-1944) zginęła w KL Auschwitz, podobnie jak starsza siostra Stanisława (1926-1944). Z obozu powrócił brat Władysław (ur. 1920 r.) więzień KL Gross-Rosen i KL Mittelbau-Dora. Po wojnie zamieszkali razem w małym pokoiku w Mosinie.

Zenon Bolewski (ur. 1930 r.) więzień PJVL, stracił oboje rodziców. Ojciec Antoni (1891-1943) zaginął po wywiezieniu z Fortu VII, matka Maria z d. Falińska (1895-1944) zginęła w KL Auschwitz, podobnie jak starsza siostra Maria (1922-1944). Z obozów powrócili brat Marian (ur. 1920 r.) i siostra Joanna (ur. 1925 r.). Oboje byli więzieni w obozie w Żabikowie i KL Auschwitz. Brat z Oświęcimia został przewieziony do KL Mauthausen-Gusen, siostra do KL Flossenbürg.

Siostry Maria (ur. 1927 r.), Józefa (ur. 1929 r.) i Czesława (ur. 1932 r.) Czechowskie więźniarki PJVL, straciły oboje rodziców. Ojciec Wojciech (1896-1945) przeszedł przez KL Buchenwald, KL Mittelbau-Dora, zginął w KL Dora Nordhausen. Matka Bronisława z d. Perz (1897-1943) zginęła w KL Auschwitz. Siostry w różnych okresach przebywały w podobozie w Dzierżąnej. Maria zimą 1944 r. przez Żabikowo trafiła do KL Ravensbrück, po wyzwoleniu przebywała na terenie Szwecji. Józefa w 1945 r., wraz z kierownikiem podobozu w Dzierżąnej Heinrichem Fugem, uciekła przed zbliżającą się Armią Czerwoną do Poznania. Czesława końca wojny doczekała w obozie macierzystym w Łodzi. Siostry miały jeszcze troje rodzeństwa, z którego przeżyła siostra Stanisława (ur. 1923 r.) więźniarka KL Auschwitz, KL Ravensbrück i KL Buchenwald oraz brat Bronisław (ur. 1925 r.) więzień KL Auschwitz, KL Buchenwald, KL Mittelbau-Dora. W Forcie VII zginął starszy brat Władysław (1921-1943).

Kazimierz Cieślewicz (ur. 1930 r.) więzień PJVL, stracił oboje rodziców. Ojciec Stanisław (1897-1943) zaginął po wywiezieniu z Fortu VII, matka Aurelia z d. Kordylewska (1903-1944) zmarła w KL Auschwitz, podobnie jak najstarsza siostra Felicja (1924-1943). Wojnę przeżyła siostra Bożena (ur. 1926 r.), która po pobycie w KL Auschwitz i KL Natzweiler Ebingen przez Szwecję wróciła do kraju.

Zofia Figlerowicz (ur. 1926 r.) zatrzymana w styczniu 1943 r., osadzona we Forcie VII, od września 1943 r. do stycznia 1945 r. więziona w KL Auschwitz. Przeżyła wojnę.

Rodzeństwo Leon (ur. 1929 r.) i Maria (ur. 1938 r.) Gierszowie więźniowie PJVL, jako jedyni z rodziny przeżyli wojnę. Ojciec Józef (1903-1943) zaginął po wywiezieniu z Fortu VII, matka Helena z d. Kowalska (1901-1944) zginęła w KL Auschwitz. Rodzeństwo rozdzielono, 6-letnią Marię wywieziono do Potulic. Po wojnie brat odnalazł siostrę w Toruniu.

Rodzeństwo Eugeniusz (ur. 1927 r.), Jerzy (ur. 1929 r.), Urszula (ur. 1933 r.) i Domicela (ur. 1937 r.) Grendowie więźniowie PJVL. Z dziesięcioosobowej rodziny wojny nie przeżyło czterech jej członków. W KL Mauthausen zginął ojciec Wincenty (1894-1941), dwaj bracia Henryk (1921-1943) i Marian (1926-1943) zaginęli po wywiezieniu z Fortu VII oraz siostra Irena (1925-1944), która znalazła się w Oświęcimiu. W 1944 r. rodzeństwo przebywające w obozie na Przemysłowej zostało rozdzielone. Jerzy pozostał w obozie, Urszula na okres wiosenno-letni została przeniesiona do podobozu w Dzierżąnej. Siedmioletnia Domicela, tak jak inne najmłodsze dzieci, wyjechała do obozu w Potulicach. Najstarszy Eugeniusz przeszedł przez KL Gross-Rosen, KL Mittelbau-Dora, KL Bergen-Belsen. Z wojny wróciła matka Helena z d. Kaczorowska i siostra Janina, które były więzione w Żabikowie i w KL Auschwitz.

Bliźnięta Jadwiga i Tadeusz Heigelmannowie (ur. 1932 r.) więźniowie PJVL, po aresztowaniu matki w 1943 r., już nigdy nie byli wychowywani razem. Początkowo trafili do babć, po wojnie opiekę nad nimi przejęły ciotki, siostry taty. Matka Klara z d. Niedziela (1910-1943) zaginęła po wywiezieniu z Fortu VII. Jadwiga w 1944 r. na okres wiosenno-letni została przeniesiona do Dzierżąnej. Rodzeństwo doczekało wolności w obozie na Przemysłowej.

Józef Hoppe (ur. 1927 r.) zatrzymany 29 I 1943 r., zginął w sierpniu tegoż roku po wywiezieniu z Fortu VII.

Rodzeństwo Teresa (ur. 1929 r.) i Aleksander (ur. 1931 r.) Iwiccy więźniowie PJVL. Z rodziny wojnę przeżyli tylko oni. Ojciec Bronisław (1883-1945) został zamordowany w KL Buchenwald. Matka Stanisława z d. Kiełczewska (1894-1943) zginęła w KL Auschwitz, podobnie jak jedna z sióstr Urszula (1924-1943). Druga siostra Janina (1920-1943) zginęła po wywiezieniu z Fortu VII. Teresa większość czasu spędziła w podobozie w Dzierżąnej, brat pozostał w obozie macierzystym. Po wojnie byli wychowywani osobno przez dalszą rodzinę.

Stanisław Jankowski (1926–1944) osadzony w Żabikowie, od 13 VIII 1943 r. w KL Auschwitz, następnie przewieziony do KL Mauthausen-Gusen, gdzie zginął.

Czesław Jarnot (ur. 1930 r.) więzień PJVL, po wojnie został półsierotą. Ojciec Walerian (1898-1944) zginął w KL Gross-Rossen. Matka Stanisława z d. Rzepka (ur. 1900) przeszła przez KL Auschwitz, KL Ravensbrück i po pobycie w Szwecji wróciła do kraju.

Gabriela Jeżewicz (ur. 1929 r.) i jej bratankowie Edward (ur. 1939 r.), Jerzy (ur. 1940 r.) więźniowie PJVL. Dwie rodziny. Oboje rodzice Gabrieli zginęli. Ojciec Roman (1890-1943) zginął po wywiezieniu z Fortu VII, matka Stanisława z d. Nowicka (1889-1943) zginęła w KL Auschwitz. Los rodziców podzieliło rodzeństwo: brat Leonard (1914-1945) – ojciec Edwarda i Jerzego – zginął w KL Mathausen-Gusen i siostra Helena (1925-1943) została zamordowana w KL Auschwitz. Przeżyły siostry Aniela (ur. 1917 r.) i Sabina (1921 r.), które przeszły przez KL Auschwitz, KL Ravensbrück, KL Buchenwald. Matka Jerzego i Edwarda Klara z d. Marchelek (1905-1944) również zginęła w KL Auschwitz. Edward i Jerzy w 1944 r. trafili do Potulic. Przeżyli wojnę. Gabriela doczekała wolności w obozie na Przemysłowej.

Maciej Jurdzyński (ur. 1935 r.) więzień PJVL, osierocony przez oboje rodziców. Ojciec Edmund (1906-1943) zginął w KL Gross-Rosen, matka Janina (1912-1944) w KL Auschwitz. Maciej po pobycie w obozie na Przemysłowej, został przesłany do obozu w Potulicach. Zmarł na gruźlicę w niedługo po zakończeniu wojny.

Jan Kałan (ur. 1932 r.) więzień PJVL, stracił oboje rodziców. Ojciec Władysław (1894-1944) i matka Helena z d. Wojciechowska (1899-1944) zginęli w KL Auschwitz. Brata Kazimierza zakatowano w areszcie Gestapo w Poznaniu. Wojnę przeżyła siostra Stefania (ur. 1923), która przeszła przez KL Auschwitz i KL Ravensbrück oraz brat Edmund (ur. 1925 r.), który przeszedł KL Auschwitz, KL Buchenwald, KL Mittelbau.

Rodzeństwo Eugenia (ur. 1928 r.), Zdzisław (ur. 1929 r.) i Janina (ur. 1942 r.) Kaźmierczakowie po wojnie byli półsierotami. Ojciec Stanisław (1905-1943) zginął po wywiezieniu z Fortu VII. Matka Kazimiera z d. Kaczorowska (ur. 1910 r.) przeszła przez KL Ravensbrück, po wojnie po rekonwalescencji w Szwecji wróciła do kraju. Najmłodsza siostra Janina została skierowana do sierocińca na Śródcie w Poznaniu, skąd jako dziecko przeznaczone na germanizację trafiła do Ostrowa Wielkopolskiego. Rodzeństwo kilkakrotnie rozdzielono. Pierwszy raz tuż po aresztowaniu. Eugenia trafiła do Żabikowa i z bratem spotkała się w obozie w Łodzi. Dziewczynka w okresie wiosenno-letnim skierowana została do podobozu w Dzierżąnej. Po powrocie do obozu macierzystego została wysłana do KL Ravensbrück, a następnie do KL Neubrandenburg. Zdzisław doczekał wolności na Przemysłowej.

Bracia Bohdan (ur. 1935 r.) i Ireneusz (ur. 1936 r.) Kończakowie więźniowie PJVL, po wojnie wychowywani jedynie przez mamę Wandę z d. Siąkowską (ur. 1911 r.), która przeszła przez Żabikowo, KL Auschwitz i KL Ravensbrück. Rodzeństwo rozdzielono w Łodzi. Młodszy z braci Ireneusz w 1944 r. został wysłany do obozu w Potulicach. Starszy doczekał wolności w obozie na Przemysłowej.

Henryk Kordylewski (ur. 1931 r.) więzień PJVL, represje dotknęły jego ojca Seweryna i siostrę Bronisławę. Brat Kazimierz (1923-1943) został zamordowany. Chłopiec przeżył wojnę.

Łucja Kozłicka [Kozłicka] (ur. 1927 r.) aresztowana 9 IX 1943 r., osadzona w Forcie VII. Przetransportowana 12 XI 1943 r. do KL Auschwitz, gdzie zginęła 2 I 1944 r.

Jan Kozłicki (ur. 1929 r.) więzień PJVL, powojenny półsierota wychowywany przez matkę Wandę. W czasie

okupacji stracił rodzeństwo.

Wacław Krzan (ur. 1927 r.) więzień PJVL. Zarówno on jak i rodzice przeżyli wojnę.

Cecylia Kukucka (ur. 1929 r.) więźniarka PJVL. Przeżyła wojnę podobnie jak jej troje braci: Bogumił (ur. 1925 r.) więzień KL Auschwitz i KL Mauthausen oraz Kazimierz (ur. 1923 r.) i Tadeusz (ur. 1922 r.) więźniowie KL Buchenwald. Ojciec Edmund (1885-1943) zaginął po wywiezieniu z Fortu VII, siostra Felicja (1926-1944) zmarła w KL Auschwitz.

Zofia Kurzawa (ur. 1941 r.) więźniarka PJVL, straciła oboje rodziców. Ojciec Zygmunt (1906-1943) zaginął po wywiezieniu z Fortu VII. Matka Jadwiga (1912-1943) zginęła w KL Auschwitz. Po aresztowaniu została rozdzielona z młodszą siostrą Bogumiłą (ur. 1942 r.), która trafiła do domu dziecka w Poznaniu. Zofia w 1944 r. została przewieziona do obozu w Potulicach. Przeżyła wojnę.

Jarosław Litke (ur. 1926 r.) stracił ojca Władysława (1888-1944), który zginął w KL Gross-Rosen. Sam został osadzony w Forcie VII, skąd trafił do KL Auschwitz, następnie został przetransportowany do KL Neubrandenburg, gdzie doczekał wyzwolenia.

Rodzeństwo Janina (ur. 1929 r.), Jan (ur. 1931 r.), Józef (ur. 1932 r.) i Joanna (ur. 1939 r.) Maciejewscy więźniowie PJVL, stracili oboje rodziców. Ojciec Jan (1907-1943), zaginął w Forcie VII, matka Jadwiga z d. Górczak (1910-1943) zginęła w KL Auschwitz. Najmłodsza siostra Kazimiera (ur. 1943 r.) została oddzielona od rodzeństwa tuż po aresztowaniu i trafiła do domu dziecka w Poznaniu z przeznaczeniem na germanizację. W 1944 r. najstarsza Janina w okresie wiosenno-letnim została wywieziona do podobozu w Dzierżąnej, zaś 5-letnia Joasia do obozu w Potulicach. Dzieci przeżyły wojnę.

Irena Muszyńska (ur. 1927 r.) wraz z matką Wandą z d. Porzucką (1896-1943) przeszła przez obóz w Żabikowie i KL Auschwitz. Ojca Józefa (1871-1943) osadzono w Forcie VII. Oboje rodzice zginęli. Brat Wacław (ur. 1924 r.) członek Związku Odwetu przeszedł przez obóz w Żabikowie i KL Auschwitz. Rodzeństwo przeżyło wojnę.

Witalis Namysł (ur. 1927 r.) osadzony razem z bratem Tadeusz (ur. 1924 r.) w obozie w Żabikowie, następnie przetransportowano ich do KL Auschwitz. Obaj przeżyli wojnę, w przeciwieństwie do rodziców, ojciec Franciszek (1896-1943) zaginął w Forcie VII, matka Helena z d. Hertig (1901-1944) zginęła w KL Auschwitz.

Rodzeństwo Jerzy (ur. 1928 r.), Gertruda (ur. 1930 r.) i Edward (ur. 1937 r.) Nowakowie więźniowie PJVL, z trójki rodzeństwa do domu powróciło dwoje. Najstarszy brat Jerzy z obozu na Przemysłowej został przewieziony do Żabikowa, następnie do KL Gross-Rosen, KL Mittelbau, KL Aussenlager Harzungen. Prawdopodobnie zginął w marszu śmierci do KL Bergen-Belsen. Dzieci straciły oboje rodziców i dwie starsze siostry. Ojciec Sylwester (1902-1943) zaginął po wywiezieniu z Fortu VII. Matka Julianna z d. Starak (1903-1943), siostry Alicja (1926-1944) i Aniela (1925-1944) zmarły w KL Auschwitz.

Władysław Pachojka (ur. 1928 r.) więzień PJVL, przeżył jako jedyny z rodziny. Ojciec Józef (1891-1944) zginął w KL Buchenwald, matka Anna (1896-1944) i siostra Janina (1925-1944) w KL Auschwitz, siostra Aniela (1923-1943) w Forcie VII. Władysław z obozu na Przemysłowej został wywieziony do Żabikowa, następnie do KL Gross-Rosen i do KL Bergen-Belsen.

Rodzeństwo Jerzy (ur. 1933 r.), Wojciech (ur. 1935 r.) i Gertruda (ur. 1940 r.) Papieżowie więźniowie PJVL. Dziesięcioosobowa rodzina została dotknięta represjami. Brat Heliodor (1923-1943) zaginął po wywiezieniu z Fortu VII. Pozostałych wywieziono do KL Auschwitz. Tam zginęła matka Marta z d. Szczepaniak (1896-1944) i siostra Irena (1921-1944). Ojciec Piotr (ur. 1892 r.) został wywieziony do KL Buchenwald, podobnie jak brat Rajmund (ur. 1926 r.), który przeszedł jeszcze przez KL Mittelbau i KL Ravensbrück. Siostry Monikę (ur. 1920) i Sabinę (ur. 1924 r.) następnie przewieziono do KL Natzweiler, młodsza doczekała wyzwolenia w KL Ravensbrück. Najmłodsza z rodzeństwa Gertruda została przeniesiona z obozu na Przemysłowej do obozu w Potulicach. Chłopcy doczekali wolności w obozie na Przemysłowej.

Feliks Pawlak (ur. 1925 r.) zatrzymany w styczniu 1943 r., osadzony w Forcie VII, następnie przetransportowany do KL Mauthausen Gusen. Przeżył wojnę.

Edward Piotrowski (ur. 1928 r.) więzień PJVL. Represje dotknęły również ojca Ignacego. Edward wrócił po wojnie na gospodarstwo do rodziców.

Eugeniusz Prętki (ur. 1928 r.) z rodziny przeżył jedynie on. Brat Mieczysław (1924-1943) zaginął po wywiezieniu z Fortu VII. Rodzice Franciszek (1888-1944) i Stanisława (1889-1944) zginęli w KL Auschwitz. Podobnie jak Aniela (1923-1944) i Maria (1925-1944) oraz Marian (1920-1940), który zginął w niewyjaśnionych okolicznościach.

Rodzeństwo Wiesława (ur. 1933 r.), Jerzy (ur. 1935 r.) i Wojciech (ur. 1940 r.) Skibińscy więźniowie PJVL. Okupacji nie przeżył ojciec Czesław (1904-1943) zaginął po wywiezieniu z Fortu VII. Matka Teresa z d. Namysłowska (ur. 1913 r.) przeszła przez KL Auschwitz, następnie przewieziono ją do KL Ravensbrück. Rodzeństwo pierwszy raz rozdzielono zaraz po aresztowaniu. Najmłodszy brat Szczesny (1942 r.) przeznaczony był do germanizacji. Trafił do domu dziecka w Poznaniu, następnie w Ostrowie Wielkopolskim. Przewiezione do obozu na Przemysłowej dzieci zostały rozdzielone w 1944 r. Wiesława czasowo została osadzona w Dzierżąnej, zaś Jerzego i Wojciecha wywieziono do obozu w Potulicach. Dzieci przeżyły wojnę.

Genowefa Stróżyńska (ur. 1939 r.) straciła matkę Władysławę z d. Szadkowską (1919 lub 1920-1944), która zginęła w KL Auschwitz. Ojciec Leon (ur. 1912 r.) już w 1941 r. został wywieziony na roboty przymusowe.

Irena Śliwińska (ur. 1927 r.) zatrzymana 9 IX 1943 r., przetransportowana do Poznania, stamtąd wysłana w listopadzie 1943 do KL Auschwitz, gdzie zginęła 22 XII 1943 r.

Irena Tomowiak (ur. 1927 r.) zatrzymana 9 IX 1943 r., w tym samym miesiącu trafiła do obozu w Żabikowie. Osadzona 12 XI 1943 r. w KL Auschwitz, gdzie zginęła.

Rodzeństwo Zofia (ur. 1929 r.) i Kazimierz (ur. 1931 r.) Urbankowie więźniowie PJVL. Represje dotknęły całą rodzinę. Ojciec Wincenty zmarł w 1941 r. We wrześniu aresztowano matkę i starsze rodzeństwo (dwie siostry i dwóch braci). Kobiety trafiły do KL Auschwitz. Matka Marianna/Maria z d. Włodarczyk (1887-1943) zginęła w tym obozie. Siostry Marię (ur. 1923 r.) i Ludwikę (ur. 1927 r.) przewieziono do KL Flossenbrück. Bracia zginęli.

Edward Vogt (ur. w 1926 r.) zatrzymany 9 IX 1943 r., osadzony w Żabikowie, następnie przetransportowany do KL Auschwitz. Przeżył wojnę.

Józef Wośkowiak (ur. 1928 r.) więzień PJVL, pólsierota wojenny. W 1941 r. zmarł jego ojciec Ignacy.

Rodzeństwo Danuta (ur. 1939 r.) i Marek (ur. 1941 r.) Zakrzewscy więźniowie PJVL, stracili oboje rodziców. Ojciec Ignacy (1912-1943) zaginął po wywiezieniu z Fortu VII. Matka Zuzanna z d. Socha (1908-1944) zginęła w KL Auschwitz. Z obozu na Przemysłowej rodzeństwo przewieziono w 1944 r. do obozu w Potulicach. Po wojnie byli wychowywani przez wuja.

Bibliografia:

Źródła archiwalne:

Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej
Biblioteka Narodowa
Biblioteka Uniwersytecka w Poznaniu
Galeria Sztuki w Mosinie
Izba Pamięci przy Zespole Szkolno-Przedszkolnym im. „Dzieci Potulic” w Potulicach
Muzeum Dzieci Polskich – ofiar totalitaryzmu
Muzeum Martyrologiczne w Żabikowie
Muzeum Tradycji Niepodległościowych w Łodzi
Narodowe Archiwum Cyfrowe

Zbiory rodzin:

Hauke, Hetmańskich, Kończaków, Marcinkowskich, Papieżów, Pinkowskich, Witaszków-Napierałów, Wójtowiczów

Dokumenty i wydawnictwa źródłowe:

Okręgowa Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu, sygn. S 36.2019.Zn.
Położenie ludności polskiej w Kraju Warty 1939-1945. Dokumenty niemieckie, wybór i opracowanie Cz. Łuczak, Poznań 1987.

Opracowania:

Fort VII w Poznaniu, miejsce Pamięci Narodowej, red. W. Jamrozak, Poznań 1984.
Hrabar R., *Obóz dla dzieci i młodzieży w Łodzi przy ul. Przemysłowej (Polenjugendverwahrlager der Sicherheitspolizei in Litzmannstadt)*, [w:] *Zbrodnie hitlerowskie wobec dzieci i młodzieży Łodzi oraz okręgu łódzkiego. Materiały z sesji naukowej zorganizowanej 12 VI 1979 w Łodzi*, red. A. Galiński, J. Zamojska, Łódź 1979.
Marczewski J., *Eksterminacja fizyczna ludności w Poznaniu (1939-1945)*, „Przegląd Zachodni” 1/1972.
Matusik P., *Historia Poznania*, t. 3, 1918-1945, Poznań 2021.
Molesztak A., *Doświadczenia obozowe dzieci w niemieckim obozie przesiedleńczym i pracy w Potulicach i Smukale – wspomnienia więźniarek*, [w:] *Zbrodnie bez kary... Eksterminacja i cierpienie polskich dzieci pod okupacją niemiecką 1939-1945*, red. J. Kostkiewicz, Kraków 2020.
Nawroć J., Wełniak R., „*Sprawa mosińska*” 1943 rok, Żabikowo 2013.
Piekarski S., *Domy żołnierza polskiego*, Warszawa 1997.
Raport z ziem wcielonych do III Rzeszy (1942-1944), red. Z. Mazur, A. Pietrowicz, M. Rutkowska, Poznań 2004.
Rudawski B., *Więzienia w Kraju Warty jako element okupacyjnego wymiaru sprawiedliwości*, [w:] *Formy zniewolenia na okupowanych przez Niemcy ziemiach polskich (1939-1945)*, red. M. Panecki, Warszawa 2023.
Strebel Bernhard, *KL Ravensbrück*, Gdańsk 2018.
Szeszuła J., Sache Moschin. *Cykl pięciu opublikowanych artykułów, dotyczących tzw. sprawy mosińskiej*, „Biblioteka Ziemi Mosińskiej” 1(3)/2013.
Szkice z przeszłości Mosiny i okolic. Z dziejów walki o wyzwolenie narodowe i społeczne w XIX i XX wieku. W 130. rocznicę utworzenia Rzeczypospolitej Mosińskiej, red. T. A. Jakubiak, Poznań 1978.
Witkowski J., *Dzierżazna – filia łódzkiego obozu dla dzieci*, „Przegląd Lekarski” 1/1972.
Idem, Hitlerowski obóz dla dzieci w Łodzi, „Przegląd Lekarski” 1/1968.
Idem, Hitlerowski obóz koncentracyjny dla małoletnich w Łodzi, Wrocław 1975.
Idem, Sytuacja sanitarna w hitlerowskim obozie dla dzieci w Łodzi, „Przegląd Lekarski” 1/1972.

Reportaże:

Litzmannstadt – gehenna polskich dzieci. Doktor Emil Vogl – na ratunek dzieciom, 2024, reż. K. Pełka-Wolsztajn.

Składamy serdeczne podziękowania za udzieloną pomoc dyrekcji i pracownikom:

Galerii Sztuki w Mosinie, Instytutu Pamięci Narodowej w Łodzi, Izby Pamięci przy Zespole Szkolno-Przedszkolnym im. „Dzieci Potulic” w Potulicach, Muzeum Martyrologicznego w Żabikowie, Muzeum Tradycji Niepodległościowych w Łodzi, Muzeum Ziemi Krajeńskiej w Nakle nad Notecią, Szkoły Podstawowej im. św. Ignacego Loyoli w Łodzi.

Podziękowania dla uczestników sesji fotograficznej z Ocalałymi z obozu na Przemysłowej – Julii Kapłon, Jana Radke, Józefa i Stanisława Suskiewiczów. Zdjęcia z ich udziałem zostały wykorzystane przy opracowaniu katalogu i planszy wystawy.